Dziś 6 stron WARSZAWA, PIĄTEK 24 MAJA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**

Nr. 141 (541) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195 Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Redakcja miejska 8.85-06
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Kierownik Wydawnictwa 8.85-05
Administracja Drukarni 8.85-03
Drukarnia 8.79-61

Min. Bevin oświadczył:

Demobilizacja armii Andersa nastąpi wkrótce

po przeniesienie wojsk z Włoch do Anglii

LONDYN (PAP). Minister Bevin oświadczył w Izbie Gmin, że w krótkim czasie nastąpi demobilizacja oddziałów polskich, pozostających pod komendą brytyjską. Rząd brytyjski poczynił wszelkie starania, ażeby umożliwić im powrót do życia normalnego w Wielkiej Brytanii lub innych państwach.

Wojska polskie z Włoch będą przewiezione do Anglii i rozmieszczone w specjalnie utworzonym „korpusie osiedleńczym". Korpus ten pomyślany jest jako formacja przejściowa w celu ułatwienia przystosowania się żołnierzy do życia cywilnego. Z chwilą, kiedy wszyscy żołnierze otrzymają zatrudnienie, korpus osiedleńczy zostanie rozwiązany. Dopóki żołnierze polscy będą członkami korpusu osiedleńczego, będą oni podlegali prawom brytyjskim i brytyjskiej kontroli wojskowej.

Minister Bevin, oświadczył następnie, iż przypuszcza, że wobec braku rąk do pracy, nie będzie rzeczą trudną znaleźć zatrudnienie dla zdemobilizowanych. Komitet doradczy, złożony z przedstawicieli związków zawodowych i stowarzyszeń pracodawców będzie w tej sprawie współpracować z rządem.

Rząd Wielkiej Brytanii postara się nadal wpływać na żołnierzy, aby powrócili do ojczyzny i będzie im okazywał pomoc pod każdym względem.

Polacy, pragnący powrócić do ojczyzny, będą mogli to uczynić jako wojskowi. Rząd polski sam zdecyduje, czy staną się oni członkami polskich sił zbrojnych, czy też zostaną zdemobilizowani. Powracający otrzymają odprawę.

Dotychczas około 30 tys. żołnierzy wyraziło chęć powrotu do kraju. Około 60 tys. żołnierzy jest w W. Brytanii i około 100 tys. poza jej granicami.

Premier Giral informuje ONZ

jak oszukano obserwatorów w Hiszpanii

PARYŻ (PAP). Premier hiszpańskiego rządu republikańskiego, Giral, składając dowody podkomisji ONZ do spraw Hiszpanii w N. Jorku, będzie mógł przedstawić dane, że gen. Franco przebrał swych żołnierzy w ubrania cywilne podczas ostatniej wizyty obserwatorów sojuszniczych na granicy francusko-hiszpańskiej. Oddziałom hiszpańskim polecono przy tej okazji ukryć broń.

Panuje przypuszczenie, że pozostawało to w związku z objazdem strefy granicznej w Pirenejach przez sojuszniczych attache wojskowych w Hiszpanii na zaproszenie hiszpańskiego sztabu generalnego.

LONDYN (PAP). Z Madrytu donosi agencja Reutera, że w poniedziałek został aresztowany z nieustalonych przyczyn przewodniczący komitetu wykonawczego partii republikańskiej lewego odłamu — Fuster.

Inny członek partii republikańskiej, Iglesias, został podobno aresztowany w tym samym czasie. Przypuszcza się, że utrzymywał on kontakt z prezydentem republiki hiszpańskiej na emigracji, Barrio.

Udział PPS i PPR

w obchodzie Święta Ludowego w dniu 9 czerwca

(SAP). Tradycyjne Święto Ludowe w pierwszym dniu Zielonych Świąt obchodzone będzie w roku bieżącym oddzielnie przez Stronnictwo Ludowe i Związek Samopomocy Chłopskiej, oddzielnie zaś przez Polskie Stronnictwo Ludowe, które przez odrzucenie propozycji stworzenia jednego bloku wyborczego i przez szereg innych wystąpień rozbija jedność polskiego obozu demokratycznego. W tych warunkach CKW PPS i KC PPR z zadowoleniem przyjmują zwrócenie się władz naczelnych SL i ZSCh do partii robotniczych o wzięcie udziału w organizowanym przez nich święcie.

Fakt ten zamanifestował jeszcze raz dążenie mas chłopskich, reprezentowanych przez SL i ZSCh, do zaciśnięcia sojuszu chłopsko - robotniczego. To też KC PPR i CKW PPS zwraca się do wszystkich terenowych organizacji partyjnych z poleceniem wzięcia żywego udziału w pracach komitetu obchodu Święta Ludowego, organizowanego z inicjatywy SL i ZSCh oraz z poleceniem mobilizacji mas pracujących miast i wsi dla wzięcia licznego udziału w obchodzie Święta Ludowego.

Nadchodzące Zielone Świątki, tradycyjne Święto Ludowe, uważa klasa robotnicza jako święto mas pracujących miast i wsi, święto sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Tak więc cały obóz demokratyczny: Związek Samopomocy Chłopskiej wespół ze Stronnictwem Ludowym przy współudziale Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Robotniczej i Związków Zawodowych — organizuje w czasie Zielonych Świątek obchody Święta Ludowego — skierowane przeciw reakcji, przeciw rozbijaczom jedności chłopskiej i narodowej, o Polskę Ludową, silną i niepodległą,—po Nissę i Odrę.

Przewidziane są wyjazdy na wieś grup fabrycznych, wyjazdy teatrów i orkiestr robotniczych do pobliskich wsi, masowy udział delegacji robotniczych w uroczystościach ludowych ze sztandarami i orkiestrami.

Rada Bezpieczeństwa odracza

dyskusję w sprawie Iranu

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przewodniczący odczytał depeszę premiera irańskiego stwierdzającą, że w dniu 6 maja została zakończona ewakuacja wojsk radzieckich z Azerbejdżanu.

Wniosek Stettiniusa, aby sprawę irańską pozostawić na porządku obrad wobec tego, że informacje, będące w posiadaniu Rady nie są dość dokładne, poparł delegat brytyjski, Cadogan.

Przedstawiciel Polski, dr Lange, wyraził ubolewanie z powodu dziwnego ustosunkowania się Rady Bezpieczeństwa do całego zagadnienia. Iran dzięki temu staje się obiektem w rozgrywkach politycznych mocarstw.

Amb. Lange zaproponował, aby Rada uznała oświadczenie premiera irańskiego za dostateczne i uważała sprawę za załatwioną.

Po dłuższej dyskusji Rada Bezpieczeństwa przyjęła propozycję delegata holenderskiego van Kleffensa, aby odroczyć dyskusję nad sprawą irańską na pewien czas z tym, że członkowie Rady mają prawo domagać się wniesienia sprawy z powrotem na porządek obrad.

LONDYN (PAP). Rząd irański podał do wiadomości, że w najbliższych dniach uda się do Azerbejdżanu specjalna komisja w celu dalszych pertraktacji z władzami demokratycznymi.

Co sądzi rząd Stanów Zjednoczonych

o reżimie generała Franco

NOWY JORK (PAP). Agencja Reutera donosi, że opublikowane zostało przeznaczone dla Rady Bezpieczeństwa, sprawozdanie rządu amerykańskiego dotyczące reżimu gen. Franco.

Sprawozdanie stwierdza, m. in., że nacjonalistyczna Hiszpania od początku swego istnienia do chwili obecnej popierała wszelkie ośrodki hitleryzmu i faszyzmu na zachodniej półkuli. Oficjalna dyplomacja oraz półoficjalne organizacje hiszpańskie udzielały poparcia grupom, które przeciwstawiały się udziałowi państw Ameryki Łacińskiej w wojnie przeciwko państwom osi.

Następnie sprawozdanie zarzuca rządowi gen. Franco niechęć do współpracy z Narodami Zjednoczonymi przy usuwaniu z Hiszpanii znacznej liczby podejrzanych Niemców. Sprawozdanie stwierdza z kolei, że ujawnione mienie niemieckie w Hiszpanii można oszacować na 95 milionów dolarów. Jest prawdopodobne, że w Hiszpanii znajduje się jeszcze wiele mienia niemieckiego nieujawnionego. Natomiast rząd Stanów Zjednoczonych nie ocenia poważnie wartości bojowej armii hiszpańskiej.

Rząd Stanów Zjednoczonych wyjaśnia, że ambasada amerykańska w Madrycie nie ma informacji o Niemcach przebywających w Hiszpanii, którzy byliby zdolni do prowadzenia na wysokim poziomie produkcji nowej broni wojennej lub doświadczeń naukowych w dziedzinie atomowej.

UZNANIE OPINII DEMOKRATYCZNEJ DLA WNIOSKU POLSKIEGO

NOWY JORK, (PAP). Korespondent PAP w Nowym Jorku w komentarzu do wniosku polskiego w sprawie hiszpańskiej ujawnia szereg nowych faktów: Motywy, które skłoniły rząd polski do wysunięcia problemu rządów faszystowskich w Hiszpanii — zyskały uznanie opinii publicznej wszystkich demokratycznych narodów. Ponad 70 proc. pism amerykańskich uznało wagę argumentów delegata polskiego, ambasadora Lange.

Podkomisja wybrana przez Radę Bezpieczeństwa zebrała już szereg dowodów i materiałów silnie obciążających Franco. W odpowiedzi na kwestionariusz skierowany do wszystkich rządów, podkomisja otrzymuje cenne materiały wykazujące współpracę faszystowskiej Hiszpanii z państwami osi, represje wobec żywiołów demokratycznych kraju, obecne przygotowania wojskowe i badania nad energią atomową, które m. in. przeprowadzają uczeni niemieccy.

O zwrot polskiego złota

Dnia 22 bm. udał się samolotem do Londynu prezes Narodowego Banku Polskiego ob. Edward Drożniak w towarzystwie doradcy ekonomicznego dla spraw międzynarodowych ob. Józefa Świrowskiego. Celem wyjazdu jest sprawa kontynuowania rokowań z miarodajnymi czynnikami angielskimi w przedmiocie rewindykacji znajdującego się w Banku Angielskim zapasu złota polskiego oraz zbadanie możliwości i warunków dla zawarcia małej umowy płatniczej. Umowy dotyczą w szczególności uregulowania transferu kapitałów oszczędnościowych polskich emigrantów, przebywających w Anglii, a powracających do kraju, jak również i innych świadczeń.

Spóźniony apel o dostawy zboża

Premier Stalin odpowiada Trumanowi

MOSKWA, PAP). Agencja Tass ogłosiła następujący komunikat:

Prezydent Truman zwrócił się do premiera Zw. Radzieckiego Stalina, wyrażając nadzieję, że z powodu kryzysu żywnościowego rząd radziecki przeznaczy dla UNRRA pewną ilość zboża. Truman oświadczył, że spodziewa się, iż Zw. Radziecki uzgodni swoją akcję z innymi krajami eksportującymi zboże, mając na względzie właściwe zużytkowanie rezerw zboża.

Premier Stalin w swej odpowiedzi wyraził żal, że prez. Truman nie zwrócił się do Zw. Radzieckiego przed trzema miesiącami a dopiero obecnie, w połowie maja, kiedy Zw. Radziecki rozdzielił już pewną ilość zapasów żywności pomiędzy Francję i inne kraje i kiedy rezerwy są na wyczerpaniu.

Jeśli chodzi o uzgodnienie współpracy w tej dziedzinie, premier Stalin zawiadomił prezydenta Trumana, że w zasadzie nie ma żadnych zastrzeżeń, jednakże rząd radziecki musi rozpatrzyć tę sprawę.

W niedzielę wybory w Czechosłowacji

Prawica dąży do rozbicia jedności

PRAGA (PAP). — W najbliższą niedzielę, 26 b. m. odbędą się w Czechosłowacji wybory do Zgromadzenia Konstytucyjnego.

Premier czechosłowacki Fierlinger, przemawiając na zebraniu przedwyborczym w Pradze, podkreślił, że reakcja w Czechosłowacji mobilizuje swe siły. Partia narodowo-socjalistyczna (stronnictwo Benesza) dąży do rozbicia jedności narodowej i popiera odrodzenie ruchu faszystowskiego. Faszyzm czeski ukrywa się dzisiaj wśród różnych ugrupowań, które brały do niedawna udział w tworzeniu frontu narodowego, dzisiaj zaś dają posłuch podszeptom reakcji. Faszyzm w Czechosłowacji skazany jest na zagładę.

ZWYCIĘSTWO LEWICY W WYBORACH GMINNYCH

Pewne pojęcie o układzie sił dają wyniki wyborów do narodowych rad gminnych, które odbyły się w 154 miejscowościach.

Na ogólną liczbę 77.795 głosujących, komuniści czescy otrzymali 56,3% głosów, socjaldemokraci 17,7%, narodowi socjaliści 17,6%, ludowcy (partia katolicka) 8,4%.

Lewica włoska ostrzega rząd

przed zamiarami monarchistów

RZYM, (PAP). W związku z przygotowaniami czynionymi przez monarchistów włoskich na dzień 24 maja, przedstawiciele komitetu rzymskiego pięciu stronnictw demokratycznych, wysłali do ministra spraw wewnętrznych memorandum, zwracając uwagę, że monarchiści chcą wyzyskać dzień 24 maja, święto całego narodu włoskiego, dla „wywarcia presji na polityczną sytuację Włoch". Republikańskie partie włoskie proszą ministerstwo o zapobieżenie wszelkim ewentualnym zamachom na swobody demokratyczne w przeddzień wyborów do Konstytuanty (24 maja r. 1915 Włochy wypowiedziały wojnę Austro-Węgrom).

RZYM, (PAP). Policja mediolańska aresztowała około 40 osób pod zarzutem należenia do stowarzyszenia neofaszystów. Dokonali oni szeregu ataków terrorystycznych na siedzibę związków zawodowych i redakcje dzienników pism republikańskich.

KATOLICY WŁOSCY MAJĄ SWOBODĘ WYBORU

RZYM, (PAP). Arcybiskup Mediolanu kardynał Schuster w liście pasterskim stwierdza w związku ze zbliżającym się terminem referendum w sprawie ustroju państwa włoskiego, co następuje: „Kościół nie sprzeciwia się w zasadzie żadnemu rodzajowi instytucji państwowych, o ile mają one na celu dobro publiczne i uznają w Bogu najwyższe źródło władzy".

Organ włoskiej akcji katolickiej „Il Quotidiano" pisze: „Twierdzi się, jakoby monarchia była uosobieniem praw i ideałów chrześcijańskich i jakoby republika przeciwna była religii. Twierdzenie to stoi w jaskrawej sprzeczności z doktryną kościoła. Katolicy mają zupełną swobodę dokonania wyboru".

— Z Warszawy przybyła do N. Yorku delegacja Żydów polskich z dr Emilem Sommersteinem na czele w charakterze gości Światowego Kongresu Żydowskiego.

Przygotowanie do referendum w Warszawie

Komisja Okręgowa Głosowania Ludowego na m. st. Warszawę mieści się przy Alei Stalina Nr. 41, II piętro, (były lokal Komitetu Przesiedleńczego) telefon 8.87-48.

Biuro Komisji w okresie do dnia 15 czerwca r. b. czynne jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 9 do 15.

Dopóki ich nie wychowamy...

Montgomery za długoletnią okupacją Niemiec

BRUKSELA (ZAP). — Prasa belgijska cytuje ciekawe słowa marszałka Montgomery'ego, wypowiedziane w Liege, podczas uroczystego nadawania mu godności honorowego obywatela tego miasta. Zwycięski wódz angielski powiedział dosłownie:

„Zgodni jesteśmy wszyscy w poglądzie, że Niemcy, które ściągnęły tyle nieszczęścia na Europę i cały świat, nie mogą już tego uczynić nigdy więcej. Jeśli mnie pytacie, jak długo potrwa okupacja, to mogę odpowiedzieć, że tak długo, dopóki nie będziemy zupełnie pewni, że Niemcy nauczyły się załatwiać porządnie swoje własne sprawy. Naszym głównym zadaniem jest wychować naród niemiecki w duchu zasad demokratycznych i nauczyć go co to jest wolność i sprawiedliwość. Jest to ogromne zadanie, które wymaga siły i cierpliwości".

Migawki z Niemiec

Denazifikacja, eksport, dzieci

ZALEDWIE 1% CZYNNYCH ANTY - HITLEROWCÓW

Powszechnie stosowanym przez amerykańskie władze okupacyjne sposobem „denazifikacji" życia politycznego i społecznego w Niemczech są kwestionariusze, które wypełniać musi przy tej czy innej okazji każdy Niemiec.

Zarząd wojskowy podaje wyniki badania 987.000 kwestionariuszy (spośród złożonych dotychczas 1.194 tys.). W 50% nie stwierdzono aktywnego współdziałania z partią hitlerowską, zaś zaledwie 1% zbadanych mógł się wykazać czynną działalnością antynazistowską. Spośród urzędników niemieckich, zatrudnionych w służbie publicznej zwolniono z pracy 23%. Zaznaczyć należy, że liczby te nie odzwierciadlają istotnego stanu rzeczy, czego dowodem są coraz częstsze kary za wykrycie fałszywych zeznań lub zatajenie przynależności do jednej z hitlerowskich organizacji.

KTO OBJAŁ URZĘDY W „DEMOKRATYCZNYCH" NIEMCZECH?

Ponieważ przy badaniu kwestionariuszy, jak również w przeprowadzaniu „denazifikacji", współpracują czynnie samorządowe i policyjne władze niemieckie, nasuwają się poważne wątpliwości co do rzetelności i lojalności takiej „pomocy". Warto tu zanotować fakt, który zaszedł ostatnio w Marburgu.

Śledztwo zarządzone z powodu morderstwa jednego z urzędników, przeprowadzających wywiady dało rewelacyjny wynik: oskarżono o współudział w morderstwie i aresztowano, urzędującego burmistrza Marburga, Siebecke, miejscowego szefa policji kryminalnej, kierownika Urzędu Zdrowia i... przewodniczącego komitetu „denazifikacyjnego".

Cała więc elita demokratycznych władz lokalnych znalazła się pod kluczem, a m. in. i ten ,który miał wydawać opinię o swoich ziomkach. Wydaje się, że to „miejscowe" odkrycie może być traktowane jako typowy obraz stosunków niemieckich.

11.650 ZBRODNIARZY WOJENNYCH

Naczelna Komisja dla ścigania zbrodni wojennych w Londynie doniosła, że po ogłoszeniu 26-tej kolejnej listy, liczba urzędowo uznanych i ściganych zbrodniarzy wojennych obejmuje już dzisiaj 11.650 nazwisk.

PÓŁ MILIONA PROCESÓW

Gen. Clay z Amerykańskiego Zarządu Wojskowego oświadczył, że w związku z ukazaniem się ustawy „oczyszczającej" należy spodziewać się około pół miliona procesów lub rozpraw rehabilitacyjnych w stosunku do b. czynnych hitlerowców.

PIERWSZA BOMBA TERRORYSTYCZNA W AUSTRII

Z Grazu donoszą ,że podczas przyjęcia wydanego na część bawiącej tam rosyjskiej delegacji związków zawodowych ,eksplodowała podłożona uprzednio bomba. Ofiar w ludziach nie było. Komunikat podaje, że bomba została według wszelkich przypuszczeń podłożona przez bojówki hitlerowskie.

DOSTAWY I DARY DLA NIEMIEC

Międzynarodowy Czerwony Krzyż przekazał oddziałom Niem. Czerw. Krzyża w Heidelbergu dziesięć centnarów masła, ofiarowanych przez Irlandię dla przytułków dziecinnych, przytułków dla starców i żołnierzy niemieckich, znajdujących się w szpitalach.

175 znanych pisarzy i uczonych amerykańskich pochodzenia niemieckiego wystosowało do Prezydenta Trumana list z żądaniem „zorganizowania pomocy — za[illegible]no dobrowolnej, jak i rządowej — [illegible] głodujących Niemiec i Austrii". List podpisali m. in. znakomity pisarz niemiecki Tomasz Mann i słynny dyrygent Bruno Walther.

EKSPORT Z NIEMIEC

Zarząd Wojskowy strefy amerykańskiej ogłosił listę artykułów eksportowych z tej strefy. Są tam wymienione: motory samochodowe, maszyny drukarskie i introligatorskie, narzędzia precyzyjne ,maszyny piekarskie, generatory i cały szereg części maszynowych.

Eksport ten jest dozwolony do wszystkich krajów, które będą mogły opłacić dostawy w dolarach. Otrzymane sumy, mają być użyte na zakupienie dostaw żywności dla okupowanych Niemiec.

POSZUKIWANIA NIE-NIEMIECKICH DZIECI

Miedzyaliancka Komisja Kontrolna wydała ostatnio zarządzenie, dotyczące zbadania przynależności narodowej dzieci, przebywających na terenie Niemiec. Francja zażądała wydania wszystkich dzieci (ślubnych i naturalnych), których przynajmniej jedno z rodziców było narodowości francuskiej. Stworzona została specjalna komisja, która zajmie się zbadaniem „problemu dziecinnego" we wszystkich strefach okupacyjnych, a w szczególności odszukaniem dzieci, wywiezionych przez Niemców z krajów okupowanych. Władze amerykańskie oświadczyły, że wszystkie dzieci — poniżej lat 16, przywiezione lub urodzone w Niemczech po roku 1938 i których przynajmniej jedno z rodziców jest nieznane lub nie stwierdzone, otrzymają obywatelstwo Stanów Zjednoczonych.

Prasa angielska o demobilizacji armii Andersa

Protest Tito i Mołotowa

LONDYN. Organ Partii Pracy „Daily Herald" umieszcza artykuł w którym omawia demobilizację armii gen. Andersa. Dziennik pisze na ten temat: 100.000 żołnierzy, obecnie znajdujących się we Włoszech, ma być przewiezionych do W. Brytanii w celu przeprowadzenia demobilizacji, jak tylko znajdą się odpowiednie środki transportowe. Bevin ma złożyć w Izbie Gmin w bieżącym tygodniu, oświadczenie, w którym wskaże, jakie zostaną podjęte kroki w celu osiedlenia tej tak zwanej „armii bez ojczyzny".

Wielu Polaków pragnęłoby osiedlić się w dominiach i koloniach brytyjskich i w obecnej chwili toczą się dyskusje w celu umożliwienia im tego. W czasie obrad konferencji ministrów w Paryżu, minister Mołotow wykazał wiele zainteresowania dla przyszłych losów tych Polaków, którzy nie pragną powrócić do ojczyzny. Minister Bevin zapewnił swych kolegów, że rząd brytyjski zgadza się z tym, że ludzie ci powinni korzystać z każdej nadarzającej się okazji, aby powrócić do swego kraju. Nie można jednak pozostawić swemu losowi tych, którzy bohatersko walczyli za sprawę Narodów Zjednoczonych".

Tygodnik „Sunday Chronicle" zamieszcza na pierwszej stronie artykuł na ten sam temat, w którym pisze m. in.: „Armia Andersa znajdowała się ostatnio w północno-wschodnich Włoszech. Przebywanie tych wojsk w pobliżu rejonu Triestu wywołało poważne napięcie w stosunkach z rządem jugosłowiańskim. Zarówno Marszałek Tito, jak minister Mołotow z ramienia Rosji żądali usunięcia wojsk Andersa z tej strefy. Rząd jugosłowiański zażądał nawet, aby Wyszyński, stojący na czele delegacji rosyjskiej do ONZ przedłożył sprawę armii Andersa Radzie Bezpieczeństwa, argumentując, że przedstawia ona zagrożenie pokoju międzynarodowego".

Kat Czech powieszony

Planowane odbicie nie odbyło się

PRAGA (SAP). Radio praskie podaje: B. podsekretarz stanu „protektoratu" Czech i Moraw, K. H. Frank, zawisł dziś, w środę, na szubienicy. Wyrok wykonany został o godz. 13 w więzieniu na Pankracym. Egzekucji asystowali m. in. przedstawiciele państw sojuszniczych. Sprawiedliwości stało się zadość. B. kata narodu czechosłowackiego spotkała słuszna kara.

Podano również do wiadomości, że w przeddzień wykonania wyroku K. H. Frank otrzymał „gryps", przemycony do jego celi i zapewniający mu uwolnienie.

List, zawierający tę szyfrowaną wiadomość, nadany został w poniedziałek. Oto jego treść:

„Ogniem i mieczem będziemy starali się pomóc Tobie. 3000 uzbrojonych ludzi oczekuje we wtorek, godz. 10 wieczór"

Ani ogień, ani miecz nie pomogły Frankowi. Zginął od takiej broni, jaką wojował.

„Times" o wysiedlaniu Niemców z Polski

LONDYN. — Korespodent „Times'a" donosi ze Szczecina: „Około 5.000 Niemców opuściło miasto, udając się do brytyjskiej strefy. 3.000 z nich zostało przewiezionych transportowcem niemieckim, który został zwrócony Polakom. Resztę przewieziono pociągiem. Cała deportacja odbyła się pod dozorem brytyjskiej misji wojskowej, współpracującej z władzami polskimi.

W obozie pod Szczecinem przebywa od 6 do 7 tysięcy Niemców, oczekujących na transport. Są oni zakwaterowani w blokach mieszkaniowych, rodzinom dozwolone jest przebywanie razem. Ponieważ większość młodszych mężczyzn znajduje się w obozach jeńców, albo w obozach pracy, oczekujący na transport to przeważnie kobiety, dzieci i starsi ludzie, oraz trochę mężczyzn w średnim wieku.

Ludzie ci nie wyglądają przygnębieni lub niezadowoleni. Nie ma skarg na złe traktowanie czy publiczne poniżanie przez polskich wartowników. Deportowanym wolno wziąć żywność i tyle ubrania ile mogą zabrać. Każdy może wziąć 1.000 marek i drogocenności. Zasadą jest, że dzieci poniżej 6 tygodni i kobiety w ciąży nie są deportowane, i zasada ta jest stale przestrzegana. Jest dwóch doktorów na statku i pielęgniarki w pociągu, których obowiązkiem jest opieka nad chorymi.

Żaden z deportowanych Niemców nie wyraził żalu, a niektórzy byli zadowoleni z wyjazdu. Niektórzy są przekonani, że „deportacja jest jedynie tymczasowa" i że powrócą pewnego dnia, ale przed powiedzeniem tego rozglądają się, czy ktoś ich nie usłyszy."

Niemcom myślącym o powrocie można odpowiedzieć krótko: są to marzenia ściętej głowy!...

Samopomoc Chłopska w hołdzie Mieczysławowi Niedziałkowskiemu

ufundowała stypendium dla Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej ku uczczeniu ś. p. Niedziałkowskiego Mieczysława uchwałą z dnia 21.V. b. r. przeznacza na fudusz stypendialny Jego Imienia stały miesięczny zasiłek w wysokości 15.000 (piętnaście tysięcy zł.) dla Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, wzywając jednocześnie Związek Zawodowy Robotników Rolnych do „łańcuszkowej" ofiary.

Wyjazd polskiej delegacji

na pokaz działania bomby atomowej

W dniu 22 bm., wyjechała z Warszawy delegacja polska na pokaz działania bomby atomowej, który odbędzie się w rejonie wysp Marshalla na Pacyfiku.

W skład delegacji polskiej wchodzą dwaj uczeni, rektor Uniwersytetu Warszawskiego — prof. dr Pieńkowski i prof. Uniwersytetu Łódzkiego — dr Sołtan oraz specjalny wysłannik Polskiej Agencji Prasowej, kierownik działu zagranicznego PAP — red. Michał Hofman.

Delegacja polska, po przybyciu do San Francisco, odpłynie w dniu 12 czerwca amerykańskim okrętem wojennym wraz z przedstawicielami wszystkich innych państw, zaproszonych przez rząd amerykański na teren eksperymentu.

O reformie studiòw prawniczych

Uchwała komisji prawniczej przy CKW PPS

Komisja prawnicza przy CKW-PPS na posiedzeniu w dniu 21.V. b. r. powzięła następującą uchwałę: Komisja prawnicza przy CKW - PPS stwierdza, że za punkt wyjścia reformy studiów prawniczych przyjęta być winna zasada, że prawo stanowi końcową formę zjawisk, których przedmiotem są zagadnienia społeczne oraz stanowiące ich podstawę zagadnienia gospodarcze. W związku z powyższym komisja prawnicza uważa za konieczność: 1) położenie w projektowanej reformie studiów prawniczych dużego nacisku na nauki społeczne i ekonomiczne ze szczególnym uwzględnieniem historii rozwoju instytucji i doktryn w tych dziedzinach; 2) połączenie z wykładami prawa pozytywnego nauczania historycznego rozwoju instytucji prawnych.

Równocześnie komisja wysuwa konieczność skoordynowania i uporządkowania kwestii programu i systemu studiów, w istniejących obecnie specjalnych szkołach i zakładach, poświęconych naukom społecznym.

Posiedzenie Wydziału Wykonawczego KCZZ

Referat tow. Rusinka o głosowaniu ludowym

W dniach 23 i 24 bm. o godz. 10-tej rano odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce. Na porządku dziennym obrad znajduje się szereg spraw o zasadniczym znaczeniu dla ruchu organizacyjnego.

Na czoło zagadnień, które będą omówione na posiedzeniu, wysuwa się sprawa udziału członków Zw. Zaw. w zbliżającym się głosowaniu ludowym. Referat na ten temat wygłosi generalny sekretarz KCZZ tow. Rusinek.

Aktualne zagadnienia gospodarcze i położenie mas pracujących oraz sprawę rozwoju prasy związkowej omówi tow. Sokorski. Sprawy organizacyjne zreferuje przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski, a sprawy akcji budowlanej tow. Motyka.

Inwalidzi mają czas

do chwili podpisania traktatu pokojowego

W ustawie inwalidzkiej przewidziano, że termin zgłaszania roszczeń o rentę upływa w rok po zawarciu pokoju. W związku z tym rozeszły się pogłoski, iż po dniu 9-tym maja b. r. inwalidzi stracili prawo do wnoszenia podań o rentę.

Jest to mylna interpretacja. Upłynął wprawdzie rok od zakończenia wojny i zawieszenia działań wojennych — pokój jednakże nie został jeszcze zawarty. W tej chwili jeszcze nawet nie wiadomo dokładnie, kiedy zbierze się konferencja pokojowa i kiedy podpisane zostaną traktaty pokojowe.

Dopiero w rok od tej daty upłynie termin zgłaszania roszczeń o renty inwalidzkie. Obecnie więc inwalidzi mają prawo i powinni nadal zgłaszać podania o renty.

— o —

Karagadińskie zagłębie węglowe

Wielkie i obfite bogactwa w postaci rzadkich metali kolorowych i węgla kryją się w łonie Radzieckiej Republiki Kazachstańskiej.

W środku tego kraju znajduje się karagadinskie zagłębie węglowe, uchodzące za trzecią z rzędu bazę węglową ZSRR. Geologowie odkryli węgiel w tym okręgu jeszcze przed stu laty, ale eksploatację tych złóż rozpoczęto dopiero za rządów radzieckich. Zapasy węgla karagadinskiego zawierającego znaczny odsetek wysokogatunkowego węgla koksującego, oblicza się na dziesiątki miliardów ton.

W ciągu ostatnich 15 lat rząd radziecki zainwestował w przemyśle węglowym Karagandy przeszło pół miliarda rubli, zapewniając w ten sposób szybkie tempo rozwoju górnictwa. Zagłębie posiada obecnie 38 czynnych kopalni i potężne przekroje węglowe. Podczas pięciolatki 1936/40 wydobycie węgla zwiększyło się 2,5 raza w porównaniu z okresem poprzednim.

Podczas wojny, gdy Niemcy okupowali główną bazę energetyczną — Zagłębie Donieckie, górnicy Karagandy zdwoili wydobycie węgla, zwłaszcza koksującego. Karagadinskie zagłębie węglowe rocznie dostarcza krajowi miliony ton paliwa. W roku 1950 należy się spodziewać produkcji rocznej w wysokości 15 milionów ton. Kopalnie już czynne będą znacznie rozszerzone, ponadto przybędzie 17 nowych szybów i kilka przekrojów. Karaganda zaopatrzy w węgiel koksujący budujące się obecnie koło zagłębia Samarkadzkiego pierwsze zakłady metalurgiczne w Kazachstanie.

Poza tym opracowuje się projekty eksploatacji nowych złóż węglowych Saranskie i Czurbajnurinskie. Kopalnie Karagandy zaopatrzone są w sprzęt, stanowiący ostatni wyraz techniki górniczej.

Najuciążliwsza praca — kopanie i załadunek węgla jest całkowicie zmechanizowana. W roku ubiegłym skonstruowano w Karagandzie maszynę, która ma przed sobą wielką przyszłość. Oto mechanik w szybie Nr. 31, Makarow wynalazł maszynę, która jednocześnie wyrąbuje, odrzuca i ładuje węgiel. Dzięki temu wynalazkowi zwiększa się kilkakrotnie wydajność i oszczędza się pracy setek górników, za których robotę spełnia CUDO-KOMBAJN, posiadający wydajność 400 ton węgla na dobę. W roku bieżącym w kopalniach Karagandy czynnych będzie 30 tych uniwersalnych maszyn.

Ośrodek zagłębia węglowego stanowi miasto Karaganda, które jeszcze 15 lat temu było małą osadą, liczącą 3.000 mieszkańców. Obecnie jest to zamożne miasto o 150 tysiącach mieszkańców, gdzie powstaną wzorowe osiedla dla górników o 60 tysiącach m. kw. powierzchni, kilka szkół, klubów i poliklinika. Ponadto rząd kredytuje budowę własnych domów górnikom.

Praca w zagłębiu Karagandy rozwija się pomyślnie. Plan eksploatacji na 3 pierwsze miesiące bieżącego roku został całkowicie wykonany.

S. Fedotow

La Guardia wyraża uznanie Polsce

NEW YORK. Dyrektor UNRRA La Guardia oświadczył, że otrzymał sprawozdanie gen. Drury o sytuacji w Polsce. Sytuacja aprowizacyjna jest bardzo ciężka. Mimo to, Polska dotrzymała swych zobowiązań i wysłała 32.000 ton węgla do Jugosławii w ramach daru Polski dla UNRRA.

Kopalnie węgla w USA pod zarządem państwa

NOWY JORK (PAP). Prezydent Truman powierzył min. spraw wewnętrznych, Krugowi, objęcie zarządu kopalń węgla w Stanach Zjednoczonych. Referent prasowy prezydenta oświadczył, że Krug otrzymał zlecenie kierowania kopalniami w ten sposób, aby „w obecnej ważnej chwili zabezpieczyć gospodarkę narodową".

Milion funtów mięsa kanadyjskiego dla Polski

LONDYN (SAP). Przedstawiciel rządu polskiego zawarł z rządem kanadyjskim umowę, mocą której Kanada dostarczy Polsce milion funtów mięsa. Transport przybywa do Polski w najbliższym czasie.

W kilku wierszach

— W Londynie rozpoczęła się konferencja producentów rolniczych 31 państw. Jednocześnie rozpoczęła się 3-dniowa konferencja węglowa z udziałem 18 narodowości. Tematem obrad będzie sprawa rozdziału węgla dla Europy na rok przyszły.

— Według doniesień z Jerozolimy zarówno Arabowie jak i Żydzi krytykują zaproszenie arabskich i żydowskich przedstawicieli przez rządy USA i W. Brytanii na konferencję w Londynie w sprawie Palestyny.

— Były faszystowski minister marynarki Thaon di Revel został skreślony z list wyborczych na mocy ustawy, pozbawiającej prawa głosu osoby, które za czasów reżimu faszystowskiego pełniły obowiązki ministrów lub sekretarzy stanu.

— Śpiewaczka francuska Germaine Lubin została aresztowana w swoim pałacu w pobliżu Orleanu za czynną współpracę z Niemcami. Wysunięto przeciwko niej oskarżenie że podczas okupacji wydawała w ręce gestapo członków francuskiego Ruchu Oporu.

Pierwsza rocznica KBW

WARSZAWA, (PAP). Na dzień 24 maja przypada pierwsza rocznica powstania Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Rok temu w dniu 24 maja 1945 r. Rada Ministrów powzięła uchwałę zatwierdzającą sformowanie tego korpusu, którego celem zasadniczym jest likwidacja band terrorystycznych.

Stworzenie Korpusu było wyrazem woli całego narodu polskiego. W skład KBW weszły: specjalny batalion szturmowy, pierwsza i druga brygada zaporowa oraz słynna czwarta dywizja pomorska im. Kilińskiego, na której czele stał wypróbowany dzielny żołnierz, gen. dyw. Bolesław Kieniewicz, obecny dowódca KBW.

Muzułmanie niezadowoleni

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Simla, iż przewodniczący Ligi Muzułmańskiej, Jinnah, poddał ostrej krytyce propozycje, wysunięte przez brytyjską misję rządową w sprawie przyszłego ustroju Indii. Jinnah wyraził żal, iż żądania Ligi Muzułmańskiej utworzenia suwerennego państwa muzułmańskiego — Pakistanu — nie zostały uwzględnione.

Jak reakcja oszukuje młodzież

Koncepcja bloku ABC

Drugi dzień procesu przeciwko 13 studentom

W drugim dniu procesu przeciwko akademikom, członkom nielegalnych organizacji „OP" i NSZ, sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu oskarżonego Symonowicza.

Antoni Symonowicz pseud. „Tolek" po odzyskaniu niepodległości w dalszym ciągu pozostawał w OP, która była przeciwna obecnemu ustrojowi demokratycznemu. Był on w stałym kontakcie z pozostałymi członkami tej organizacji i jako członek OP bezpośrednio przyczynił się do organizowania pracy wywrotowej razem z NSZ w okręgu warszawskim.

Symonowicz, magister praw, wykazuje w swych odpowiedziach wielkie zdolności prawnicze. Na każde pytanie nie odpowiada wprost „tak" lub „nie", lecz wysila całą swą krasomówczość, omawiając dokładnie dany fragment sprawy. Gładkością swych odpowiedzi pragnie stworzyć wrażenie człowieka winnego tylko częściowo, który coprawda dość późno lecz uznał swe błędy.

KTO NALEŻAŁ DO OP?

Grupa dowództwa NSZ, która wycofała się z Brygadą Świętokrzyską, wywarła silny nacisk na „OP", zmuszając ją do przyjęcia koncepcji walki z obecnym ustrojem, — zeznaje oskarżony. Wskutek tego OP stopniowo przekształcała się w organizację, wchodzącą w skład „wyższego wtajemniczenia NSZ" (według terminologii oskarżonego).

Podstawowymi jednostkami organizacyjnymi były sekcje, których kierownicy zwani komisarzami tworzyli grupę „Czarnieckiego". Do tej grupy wchodzili ludzie dojrzali, mogący pracować samodzielnie. Drugą grupę tworzyła komórka zwana „Zakonem", która miała funkcje kierownicze. Do OP należała przeważnie pracująca inteligencja i mieszczaństwo. Robotników się nie spotykało.

ANTYSEMITYZM I STOSUNEK DO ZSRR

Oskarżony zaprzecza temu, jakoby OP propagowało antysemityzm, twierdząc, że OP nie zwalczało Żydów jako rasy. Organizacja Polska chciała pomóc Żydom do stworzenia ich odrębnego własnego państwa twierdząc, że w Polsce za dużo zajmują miejsca. Z punktu widzenia OP działalność ta była z korzyścią dla Żydów.

Stosunek OP zarówno do Niemców jak i do ZSRR w czasie wojny był wrogi. Wśród członków OP słyszał oskarżony takie zdania jak: „Niech się nawzajem wybiją" (Niemcy i Rosjanie). Koncepcją OP było połączenie się sojuszem z państwami zachodnimi, a mianowicie utworzenie bloku ABC (Adriatyk, Bałtyk i Morze Czarne). Mówiono: „Łączyć się z diabłem, byle przeciw Rosji".

„POPARCIE"

Po odzyskaniu niepodległości kierownictwo NSZ nakazało dalszą walkę podziemną.

Legalne partie polityczne podzielono na „Czerwonych", do których zaliczono PPR, oraz „Biało-czerwonych", która gromadziła według NSZ pozostałe ugrupowania polityczne. Dyrektywy NSZ-u szły — jak twierdzi oskarżony — w kierunku udzielania „poparcia" zgrupowaniu biało-czerwonemu.

UJAWNIENIE TO MOGIŁA

Na pytanie sądu dlaczego ci członkowie OP i NSZ, którzy chcieli wystąpić z organizacji, nie ujawnili się, oskarżony Symonowicz twierdzi, że „w ich pojęciu ujawnienie się było równoznaczne ze słowem „mogiła".

— Ja też — mówi oskarżony, płaszcząc się — nigdy nie przypuszczałem, że Bezpieczeństwo obejdzie się ze mną tak łagodnie, a gdy dowiedziałem się, że oskarżeni mogą w więzieniu przygotować się do egzaminów, zmieniłem zupełnie swój stosunek do obecnego ustroju.

Symonowicz w czasie okupacji pracował przez cały czas jako sekretarz Wydziału Prawnego tajnego Uniwersytetu Warszawskiego.

„LEGALNA" DZIAŁALNOŚĆ INNYCH OSKARŻONYCH

Wszyscy akademicy, zasiadający na ławie oskarżonych to młodzi chłopcy. Najmłodszy z nich — Dziak jest urodzony w 1926 r.

W czasie konspiracji ukończyli oni szkoły podchorążych NSZ. W czasie powstania brali czynny udział w walkach. Po wyzwoleniu uczestniczyli w pracy konspiracyjnej na rozkaz swych przełożonych.

Niektórzy z nich jak np. Zaorski, rozwijali ożywioną działalność na terenie uniwersytetu, by według dyrektyw OP opanować wyższe uczelnie.

Kilku z oskarżonych tłumaczy się, iż po upadku powstania utrzymywali luźny kontakt z OP.

Wywrotowa działalność wrogiej demokratycznej Polsce, organizacji NSZ doprowadziła ich na ławę oskarżonych, ponieważ NSZ bardzo często terrorem zmuszał ich do dalszej pracy konspiracyjnej.

„Czyn majowy"

OMTUR buduje radiostację

(SAP). Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR ogłosił konkurs na „Czyn Majowy".

Nadchodzą już pierwsze meldunki z kraju. Omturowcy z Torunia przystępują do budowy radiostacji. W Rządzborku na terenie Województwa Mazurskiego, grupa omturowców organizuje spółdzielnie spożywców, aby uniemożliwić pasek prowadzony przez handlarzy.

Napływają wciąż nowe meldunki. „Czyn Majowy" stanie się wyrazem prężności i zwartości organizacyjnej młodych socjalistów polskich zrzeszonych w OMTUR.

Kilkaset milionów oszczędności

przyniesie ustanowienie komisarza finansowego budżetu

Ministerstwo Skarbu opracowuje instrukcję wykonawczą do uchwały Rady Ministrów z dnia 8 maja rb. o powołaniu komisarza oszczędnościowego, który czuwać ma nad racjonalnym i oszczędnym wykonaniem budżetu.

Kontrola właściwego wykorzystania pieniędzy publicznych przez poszczególne resorty państwowe, należy normalnie do departamentu budżetowego Ministerstwa Skarbu. Kontrola ta jednakże ogranicza się w praktyce do nadzoru przy układaniu preliminarza budżetowego.

Obecnie komisarz oszczędnościowy, za pośrednictwem podległych sobie urzędników, sprawować będzie stałą i systematyczną kontrolę nad finansami wszystkich resortów państwowych, rozpatrywać celowość poczynionych wydatków i przestrzegać zasady zachowania hierarchii potrzeb. Władze skarbowe spodziewają się, że dzięki powołaniu komisarza oszczędnościowego nastąpi zmniejszenie trzymiliardowego deficytu budżetowego przynajmniej o kilkaset milionów złotych.

Komisarzem mianowany został, jak wiadomo, podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu, tow. Dietrich, wytrawny znawca zagadnień ekonomicznych i skarbowych, autor szeregu prac o zagadnieniach walutowych, podatkowych, historii skarbowości itp.

Banda „Błyskawica" przed sądem

ŁÓDŹ (PAP). Wojskowy Sąd Okręgowy sądził wczoraj członków bandy „Błyskawica", której dowódcą był por. Zapora. Banda ta grasowała od lutego 1945 r. do marca 1946 r., najpierw w woj. warszawskim, następnie w łódzkim, napadając na posterunki M. O. i na chłopów.

W nocy z 17 na 18 marca br., bandyci zetknęli się z oddziałem Wojska Polskiego na drodze ze Złoczowa do Wielunia. Wywiązała się wówczas walka, w wyniku której ujęto 5 bandytów: Jana Sieradzkiego — pseud. „Wydra", Jana Różyckiego — pseud. „Zając", Jerzego Majdę — pseud. „Pies", Władysława Gontarka — pseud. „Popiołek" i Henryka Manistę — pseud. „Kanarek". Oprócz nich stanęli przed sądem: Bolesław Półtorak, Stanisław Dobruchowski i Józef Malinowski, oskarżeni o przechowywanie broni, należącej do bandytów.

Oskarżeni przyznali się do winy, twierdząc, że należeli do organizacji AK, co jednakże nie zostało wykazane w toku przewodu. Jeden z bandytów — Gontarek, miał legitymację PSL nr 0031.

Wojskowy Sąd Okręgowy skazał Sieradzkiego i Różyckiego na karę śmierci, Gontarka i Manistę na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich na 5 lat, Majdę na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich na 5 lat. Oskarżeni Półtorak i Dobruchowski zostali skazani na pół roku więzienia. Malinowski na 1 rok więzienia. Wszystkim trzem wyżej wymienionym oskarżonym, zawieszono wykonanie kary na przeciąg 1 roku.

Kto jest za to odpowiedzialny?

Rozszabrowanie zbiorów zamku, w którym pracował Mikołaj Kopernik

Polskie życie w Licbarku zaczęło kiełkować dokładnie rok temu. Po roku pracy miasto posiada już energię elektryczną i obecnie przeprowadza się remont urządzeń wodociągowych.

W mieście mieszka około 5.000 Polaków, w tym około 1.000 ludności autochtonicznej. Chłonność miasta wynosi jeszcze około 4000 osób. Powiat jest w 60 proc. zasiedlony.

Dotychczas miasto nie przybrało charakteru polskiego. Wstrętne napisy niemieckie rzucają się nadal bezczelnie w oczy. Pełno ich wszędzie. Na murach, domach, parkanach, a najwięcej w polskim kościele katolickim.

A już skandalem — za który ktoś musi ponieść odpowiedzialność jest niezabezpieczenie pięknego zamku, w którym pełno polskich pamiątek. Na ścianie sali rycerskiej spis wszystkich polskich biskupów warmińskich dochował się do dnia dzisiejszego. Tu pisał swą pracę Mikołaj Kopernik.

Sama budowla nie poniosła najmniejszego uszczerbku na skutek działań wojennych, natomiast biblioteka i inne cenne zbiory uległy kompletnemu rozszabrowaniu. Jeszcze rok temu wiele rzeczy możnaby uratować.

Tymczasem do dnia dzisiejszego wrota zamku stoją otworem i z rzeczy wartościowych pozostały śmieci i połamane części zabytków.

Działo się to wszystko pod bokiem powiatowych władz administracyjnych, Wydziału Kultury i Sztuki i innych urzędów, których w mieście pełno, a które do dnia dzisiejszego nie wykazują najmniejszego zainteresowania tym cennym zabytkiem.

Cenne zbiory Kopernika znajdujące się w bibliotece w Fromborku zostały częściowo rozkradzione. Ocalało tylko około 200 tomów, które obecnie zostały przekazane bibliotece uniwersyteckiej w Toruniu. (ZAP)

Solec stolicą samochodów w Polsce

W cichym miasteczku wre nowe życie

W Solcu Kujawskim nad Wisłą wyrosło drugie miasteczko. Przy wejściu do usadowionego koło traktu i linii kolejowej miasteczka widnieje napis: „Państwowe Zakłady Samochodowe Nr. 5".

Składają się one z 30 baraków-hal, z czego większą część stanowią budynki mieszkalne dla robotników i pracowników biurowych. Powstaje tu fabryka naprawy samochodów. W tej chwili kończy się budowa wielkiej hali montażowej i rozładowywanie ostatniego transportu skrzyń, które w liczbie 30 tys. sztuk przybyły z Anglii, z demobilu amerykańskiego, z narzędziami warsztatowymi, obrabiarkami i częściami zamiennymi samochodów.

W Solcu Kujawskim przeprowadzać się będzie generalne naprawy samochodów i składanie aut produkcji amerykańskiej. Części wymienne samochodów zajęły 24 tys. skrzyń; do ich zwózki potrzeba było 100 dużych wagonów towarowych.

O wielkim zrozumieniu zadań, jakie dotychczas spadły na liczącą do 300 robotników załogę świadczy solidarność w ponoszeniu trudów robotników i pracowników umysłowych; 48 urzędników wraz z nimi dźwigało ciężary, skrzynie, pomagało umocowywać części. Jest to godne podkreślenia, gdyż załoga ta nie otrzymuje żadnych przydziałów żywnościowych.

Właściwa praca rozpocznie się dopiero po przejęciu wszystkich transportów z częściami zapasowymi, których ilość oblicza się na przeszło 30 tys. skrzyń.

Solec Kujawski wraz z całą okolicą staje w obliczu poważnych przemian swego dotychczas cichego i ustronnego zakątka.

— o —

Przydział papierosów

dla pracowników komunikacji

Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że wszyscy pracownicy komunikacyjni, posiadający karty żywnościowe Ministerstwa Komunikacji („MK") mogą realizować przydział papierosów na m-c maj, kupon nr 75, w ilości 100 sztuk po cenie monopolowej we wszystkich miejscach rozdzielnictwa papierosów, tj. w spółdzielniach, hurtowniach i sklepach PMT włącznie przez „Społem" do akcji rozdzielczej wyrobów tytoniowych, w terminach podawanych do publicznej wiadomości przez Miejskie lub Powiatowe Wydziały Aprowizacji i Handlu.

W następnych miesiącach rozdział nastąpi w analogiczny sposób z tym, że dodatkowo do wiadomości punktów rozdzielczych i wszystkich konsumentów będzie podanych 5 numerów odpowiednich kuponów. Na każdy z kuponów przewiduje się po 20 szt. różnego gatunku papierosów, tj. łącznie 100 sztuk miesięcznie.

Przegląd prasy

MIKOŁAJ SZWERNIK

Organ Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej „Przyjaźń" zapoznaje polskiego czytelnika z osobą nowego przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR.

Nowy prezydent radziecki Mikołaj Szwernik należy do grona najbliższych współpracowników Generalissimusa Stalina. Dzieciństwo i młodość miał bardzo trudne. Urodzony w roku 1888, wcześnie stracił rodziców i przez sześć lat przebywał w domu dla sierot. Nie miał jeszcze ukończonych 14 lat, kiedy zaczął pracować na swe utrzymanie w zakładach metalurgicznych, początkowo jako podręczny w warsztacie tokarskim.

Do ruchu rewolucyjnego wciągnął się bardzo wcześnie, w burzliwym okresie rewolucji po roku 1905 wykonuje odpowiedzialne zadania, zlecane mu przez Komitet Rewolucyjny. Zaaresztowany przebywa przez dłuższy czas w więzieniu, skąd go w końcu zwolniono jako niepełnoletniego.

Wielka Rewolucja Październikowa zastaje Szwernika na stanowisku przewodniczącego Wszechrosyjskiego Związku Robotników Fabryk Zbrojeniowych, liczącego kilkadziesiąt tysięcy członków. Podczas wojny domowej Szwernik walczy w szeregach Armii Czerwonej. Z chwilą, gdy kraj uzyskał możność pracy pokojowej, dzisiejszy prezydent radziecki mógł nadal kontynuować swą pracę na terenie Związków Zawodowych. W roku 1930 Związki obdarzyły go najwyższą godnością — Przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR.

Od roku 1937 Szwernik jest deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR z okręgu uralskiego. Będąc deputowanym, został obrany na stanowisko przewodniczącego Rady Narodowościowej Rady Najwyższej ZSRR oraz przewodniczącego Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacji. Równocześnie był zastępcą Prezydenta Związku Radzieckiego M. I. Kalinina, którego miejsce obecnie zajął.

LICZBA NIEMCÓW WZROSŁA

„Dziennik Ludowy" cytuje z austriackiego tygodnika „Wiener Bilderwoche" następujące obliczenie.

Z zubożeniem kontynentu europejskiego w ludzi, zwłaszcza na Wschodzie i Południowym-Wschodzie, kontrastuje groteskowe zjawisko, że siła ludnościowa Niemiec wzrosła mimo przegranej wojny. Jeszcze nie zakończone przesiedla[illegible] volksdeutschów przyniosło Niemcom do końca 1945 roku przyrost ludnościowy w wysokości 9½ milionów, wobec czego, po odliczeniu strat wojennych Niemcy liczą dziś w swych granicach o 6 milionów więcej ludzi niż w 1937 roku, mianowicie 72 miliony, a jeszcze około 2 milionów znajduje się w niewoli wojennej.

Ta masa 72 milionów skupia się na terytorium, które jest dzisiaj o jedną czwartą mniejsze niż obszar, na którym w roku 1937 żyło 66 milionów. Gęstość zaludnienia, która wówczas wynosiła 140 mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy, wzrosła do dziś dnia do 198, a w najbliższych dwóch—trzech latach wzrośnie jeszcze bardziej! W ten sposób powstaje problem, który napełnia troską wszystkich sąsiadów Niemiec.

„Dziennik Ludowy" słusznie zwraca uwagę na to, że

zestawienie tych dwóch faktów nadmiernej liczby Niemców i szczupłości pozostawionego im terytorium ma posmak hitlerowskiej teorii „Lebensraumu" (przestrzeni życiowej), która była naczelnym motywem rozpętania wojny 1939—1945 r.

Odzież dla YMCA

GDYNIA (SAP). Dwa transporty darów zagranicznych (11 i 12 z kolei), uzyskanych przez polską YMCA, przybyły do kraju. Zostały one rozładowane w Gdyni i przewiezione do ośrodków Polskiej YMCA. Trzynasty transport jest już na morzu, dalsze, zgodnie z zapowiedziami, przybywać będą do Polski regularnie.

Obecne transporty składają się z odzieży oraz sprzętu dla wyekwipowania kolonii letnich Polskiej YMCA, które, jak podawaliśmy, obejmą ponad 15.000 dzieci.

Polska YMCA czyni wszelkie wysiłki, by zapewnić szerszą jeszcze, niż dotychczas, pomoc rzeczową dla kraju.

WIEŚCI Z KRAJU

13-tu BANDYTÓW UJĘŁO W. P.

W lesie Ułoszkowskim gm. Waręż Wojsko Polskie rozbiło dywersyjną bandę ukraińską UPA niejakiego Dudy. W walce zabito 13 bandytów, dwóch wzięto do niewoli, zdobyto broń maszynową i ręczną oraz znaczną ilość amunicji i granatów.

KRAKÓW BĘDZIE MIAŁ TAKSÓWKI

Wojewódzki Urząd Samochodowy w Krakowie wyraził zgodę na zarejestrowanie i uruchomienie na terenie miasta przez członków Zw. Zaw. Transportowców 20 taksówek. Wozy są własnością prywatną kierowców, którzy przechowali je przez całą okupację.

DWA WYPADKI ŚMIERCI NA LOTNISKU W LUBIENIU

Mieszkańcy Lubienia i okolicy skarżą się, że miejscowe lotnisko nie zostało dotychczas uporządkowane. Okupant podminował lotnisko, a min nie usunięto. Ostatnio w rejonie lotniska zanotowano kilka wypadków [illegible]zji min, wskutek czego dwóch, pasących bydło chłopców znalazło śmierć.

5 LAT WIĘZIENIA ZA WSPÓŁPRACĘ Z NIEMCAMI

Sąd k[illegible] w Krakowie [illegible]atrywał sprawę Adama Juny, oskarżonego o to, że od sierpnia do grudnia 1943 r., jako konfident niemieckiej policji kryminalnej spowodował aresztowanie szeregu osób. Sąd skazał go na 5 lat więzienia.

Sekcja Młodzieżowa

przy OKZZ w Krakowie

(SAP). Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Krakowie w porozumieniu z organizacjami młodzieżowymi OMTUR i ZWM utworzyła wydział młodzieżowy. Dotychczas zorganizowano 6 sekcji.

Ponadto w porozumieniu z kuratorium szkolnym organizuje się sekcje młodzieżową przy szkołach zawodowych.

Sprostowanie

We wczorajszym numerze zamieściliśmy artykuł SAP pt. „W zatrutych oparach złudzeń i nieróbstwa". Artykuł ten stanowi fragment rozmowy z przybyłym z Londynu red. Bernardem Singerem.

Życie gospodarcze

Już czas pomyśleć o eksporcie

Jednym z najważniejszych problemów powojennych dla wszystkich krajów jest odzyskanie utraconych podczas wojny rynków zbytu, oraz zdobycie dla eksportu nowych rynków, które dawałyby ujście dla ekspansji przemysłowej. Problem ten staje się obecnie tym bardziej aktualny, że dwa wielkie państwa eksportujące Niemcy i Japonia, są na razie wyeliminowane z rynków światowych. Poważnymi osiągnięciami w kierunku odzyskania dawnych rynków eksportowych poszczycić się może W. Brytania, która pomimo krótkiego czasu od zakończenia działań wojennych zdołała już zwiększyć swój eksport o 75 proc. Londyński „Economist", zastanawiając się nad możliwościami dalszego zwiększenia eksportu, dochodzi do wniosku, że brytyjska produkcja węgla i bawełny przy obecnej koniunkturze może się przyczynić tylko w minimalnym stopniu do odzyskania dawnej roli na rynkach światowych.

Znacznie lepsze perspektywy niż podstawowe gałęzie przemysłu, na których opierał się tradycyjny handel zamorski W. Brytanii, dają przemysły, samochodowy, rowerowy, metalowy, ceramiczny, maszynowy, artykułów codziennego użytku, elektrotechniczny, radiowy. Z ogłoszonej ostatnio oficjalnej statystyki wynika, że w najważniejszych grupach przemysłu, jak wyroby ceramiczne i szklane, metalowe, przyrządy i instrumenty oraz artykuły i aparaty elektryczne, cyfra eksportu w m. lutym roku bieżącego była wyższa niż w r. 1938. Podczas gdy przed wojną eksport tych artykułów wynosił około 7 proc. całego eksportu brytyjskiego, dziś osiągnął on już 10 proc. Przewidywany jest dalszy wzrost eksportu artykułów masowej produkcji.

Najważniejszymi rynkami zbytu są dominia brytyjskie, które odbierają 2/3 eksportu brytyjskiego, a tylko 1/3 eksportu idzie do krajów zagranicznych. Przed wojną przypadała połowa eksportu na dominia, a druga połowa na kraje zagraniczne.

W kierunku zwiększenia eksportu do krajów zagranicznych czynione są obecnie wielkie wysiłki. Dążeniem eksporterów brytyjskich jest dać odbiorcom wysokogatunkowy towar za wysoką cenę i dlatego też towary brytyjskie znajdują chętnych nabywców w krajach zamożnych jak USA i kraje Ameryki Południowej. Zwłaszcza USA, które jest uważane przez brytyjczyków za kraj „snobów" oraz Australia, która również słynie z wysokiego standartu życiowego, dają w tym kierunku duże możliwości. Brytyjskie towary wysokogatunkowe nie mogą natomiast zdobyć rynków biedniejszych, które nie stawiają zbyt wysokich wymagań co do jakości i wyglądu artykułów przemysłowych. Czynione są więc starania, aby prócz wyrobów wysokogatunkowych i luksusowych eksportować jednocześnie do krajów biedniejszych tanie towary masowej produkcji, dostępne dla każdego. Poważnym artykułem eksportowym jest rower, który jest niezastąpionym środkiem komunikacji w krajach, gdzie brak dobrych dróg uniemożliwia rozpowszechnienie samochodów.

Wyeliminowanie z rynków światowych tak poważnego konkurenta, jakim były Niemcy, otwiera również przed Polską duże możliwości eksportowe. Dzięki przyłączeniu bogato uprzemysłowionych terenów zachodnich Polska z kraju wybitnie rolniczego stała się krajem rolniczo - przemysłowym. Mamy wszystkie dane na to, aby wejść na rynki zagraniczne, które opanowane były przed wojną przez Niemcy. Prócz artykułów, które eksportowaliśmy przed wojną, możemy w najbliższym czasie eksportować artykuły przemysłowe, przystosowane do potrzeb rynków zagranicznych. Podobnie, jak w Anglii, powstać u nas winna instytucja, któraby się zajęła badaniem koniunktury na rynkach eksportowych. Bierzmy przykład z Anglii, która przy pomocy eksportu odbudowuje w szybkim tempie swą potęgę ekonomiczną. Odbudowując z ruin i zgliszcz Nową Polskę, nie zapominajmy ani na chwilę o tym, że źródłem Jej dobrobytu w przyszłości może być tylko handel zagraniczny i że w tym kierunku mamy poważne możliwości, które musimy w całej pełni wykorzystać.

BEZET

Sekcja Morska
Rady Gospodarczej PPS

CKW PPS powzięło następującą uchwałę Doceniając wagę zagadnień, jakie wynikają z posiadania przez Polskę szerokiego dostępu do morza, obejmujących porty, marynarkę handlową, politykę morską i inne zagadnienia, wchodzące w zakres działania Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, CKW PPS powołuje przy Radzie Gospodarczej PPS sekcję morską w składzie tow. tow.: wiceprezydent KRN Szwalbe, min. Kaczorowski, wicemin. Grossfeld, wiceprzewodniczący CKW PPS Rusinek, dr Kożusznik, Szwedrowicz, Zakrzewski, Firkowicz, Gadomski, Klaman, Wojnar.

Popierajcie prasę socjalistyczną

Przed nową kampanią aprowizacyjną

Jesteśmy w przede dniu ustalenia programu polityki żywnościowej w nowym roku gospodarczym.

Wprawdzie mamy jeszcze przed sobą kilka miesięcy przednówka, wprawdzie nowa kampania aprowizacyjna zaczyna się dopiero 1-go września, nie mniej już teraz musi być podjęty wysiłek przygotowania założeń i wytycznych akcji zaopatrzenia miast w roku gospodarczym 1946-47. Pojawiające się tu i ówdzie artykuły na temat czy to powszechnej karty żywnościowej (vide „Przegląd Socjalistyczny", nr. 4), czy też monopolu zbożowego i ziemniaczanego („Głos Wielkopolski" z dn. 26 ub. m.) wskazują, iż problem dojrzał do definitywnych rozstrzygnięć i posunięć.

Nie wiemy, na jakich drogach rząd nasz będzie poszukiwał sposobów najlepszego rozwiązania kwestii aprowizacyjnej. Wiemy jednak na pewno, że dróg tych jest stosunkowo niewiele. W określonych warunkach wachlerz metod działania nie może być i nie jest szeroki. Metody są przy tym dość proste i nieskomplikowane, chociaż na pozór zagadnienie wydaje się być złożone i trudne.

TRZY SYSTEMY DO WYBORU

Najistotniejszą rzeczą będzie znaleźć właściwy punkt wyjścia. Pozostawiając na boku — aczkolwiek kapitalne — zagadnienie dystrybucji, karty powszechnej czy, jak dotychczas, karty zróżniczkowanej, należy przede wszystkim rozstrzygnąć kwestię podstawową: sposób uzyskiwania żywności krajowej.

Jakie tu mogą być warianty decyzji? Z grubsza biorąc, trzy: system kontyngentowy, system wolnorynkowy i system mieszany, pośredni. Za pierwszym z nich przemawiać będzie i to, że był on stosowany dotychczas (aczkolwiek z dopuszczeniem via facti sprzedaży wolnorynkowej), i to, że jest on stosunkowo prosty, i to, że wieś, mniej zniszczony odcinek polskiego gospodarstwa narodowego, pociąga do daleko idących świadczeń na rzecz odbudowy bardziej zniszczonego odcinka miejskiego. Przeciwnikiem jego będzie przede wszystkim administracyjno-biurokratyczny charakter akcji, wzmocniony przeciwdziałaniem ze strony wsi, które wynika z przesłanek bądź politycznych, bądź ekonomicznych. Jeżeli tę kontrakcję można by sparaliżować i okiełznać, jeśliby aparat administracyjny działał sprawnie i rygorystycznie, jeśliby wymierzanych z konieczności klapsów nie przeplatały dezorientujące wieś podarunki — system kontyngentowy wydawałby się najsłuszniejszy, naturalnie tak długo, jak długo brak równowagi pomiędzy podażą środków żywności a popytem na nie.

System wolnorynkowy ma również szereg stron dodatnich. Również odznacza się prostotą, odrzuca bowiem konieczność posługiwania się arsenałem przepisów, nakazów, zakazów etc. i zdaje się odpowiadać nastrojom wsi. Ale gdy się weźmie pod uwagę, że nasze życie gospodarcze nie żegluje na falach wolnej konkurencji i laissez-faire'yzmu, że swobodna wymiana środków żywności przy ich niedostatecznej jeszcze podaży musi uderzyć w warstwy niezamożne i pośrednio osłabić tempo odbudowy, że nie dość jest dać chłopu pieniądze za artykuły żywnościowe, ale trzeba mu również dać towar przemysłowy w takiej ilości, która by zachęciła chłopa do sprzedaży tych artykułów, a to jeszcze nie może być osiągnięte, że zadanie odbudowy miast i przemysłu wymaga świadczeń ze strony wsi — omawiany system daleki jest od doskonałości, przynajmniej w obecnym etapie naszego życia gospodarczego.

WIEŚ BYŁA BY POKRZYWDZONA

Najlepszym rozwiązaniem problemu zaopatrzenia kraju w żywność byłoby — w dzisiejszym naszym położeniu gospodarczym — całość rynkowej podaży płodów rolniczych skierować do tych lub innych, państwowych czy spółdzielczych, w każdym razie publicznych, punktów ich odbioru. W zamian za swe płody wieś otrzymywałaby zapłatę w pieniądzu lub w towarze albo w jednym i drugim łącznie. Możnaby ustalić ścisłą relację wymienną pomiędzy towarem przemysłowym a towarem pochodzenia rolniczego i w ten sposób regulować zaopatrzenie miasta w żywność, a wsi w artykuły przemysłowe. Doświadczenie jednak własne uczy, że system wymiany jest w praktyce skomplikowany, krzywdzący uczciwego rolnika (patrz „Zielony Sztandar" z 28 ub. m.), technicznie niesprawny itp. Wymaga on ponadto świetnego zgrania przemysłu z potrzebami wsi, w przeciwnym bowiem razie wieś zostanie oszukana i wyzyskana, skoro nie otrzyma potrzebnych jej towarów przemysłowych. Czyż można zresztą utrafić tak, by każdemu rolnikowi dać istotnie te wyroby przemysłowe, których on w danej chwili najbardziej potrzebuje? Przeciwko systemowi wymiennemu wypowiedziałaby się także i spółdzielczość, sparzona na dotychczasowej akcji wymiany czy to nawozów sztucznych, czy wyrobów włókienniczych, czy nawet zapałek i soli.

A może w takim razie lepszy byłby system płacenia za kontyngenty rolne gotówką, jak to w zasadzie miało i ma miejsce dotychczas? Chłop odstawia przymusowo kontyngent zboża, żywca lub mleka i za uzyskane pieniądze robi, co mu się żywnie podoba, nabywając m. in. potrzebne mu towary przemysłowe. Ale po jakich cenach: sztywnych (jak ceny płodów rolnych), czy wolnorynkowych? W pierwszym wypadku przemysł musi dostarczać wsi takich ilości towarów, jakich zapewne w r. b. dostarczyć nie potrafi, w drugim zaś może powstać zbyt jaskrawa dysproporcja na niekorzyść wsi pomiędzy ilością odstawionych kontyngentów rolniczych a ilością towarów przemysłowych.

PUNKT KAPITALNY ZAGADNIENIA

W tym stanie rzeczy istota problemu zdaje się sprowadzać do dwuch zasadniczych punktów: 1) stosunku cen, płaconych rolnikowi do cen, płaconych przez rolnika oraz 2) organizacji rynku, odbierającego płody rolne dla potrzeb ludności miejskiej.

Wspomniany w punkcie pierwszym stosunek cen jest wyrazem położenia gospodarczego wsi i miasta, jako też tendencji światopoglądowych i konieczności politycznych, socjalnych i gospodarczych. Nie może on być sztywny, tylko elastyczny. Musi uwzględniać zachodzące zmiany, brać pod uwagę np. import żywności lub tempo rozwoju produkcji przemysłowej, zachęcać do akcentowania tych a nie innych działów produkcji rolnej, regulować strukturę socjalną i gospodarczą wsi etc. Realizacją zaś wynikającego stąd zadania nie może zajmować się aparat administracyjny, tylko instytucja typu gospodarczego, operująca nie zakazem lub nakazem, lecz ceną w transakcjach handlowych. Jedno wszakże zastrzeżenie: transakcje handlowe muszą mieć charakter w całości lub częściowo przymusowy. Pozornie wygląda to na paradoks: skoro akt kupna - sprzedaży, to po co działania administracyjne? Nie czas jednak i nie warunki po temu, by całkowicie rozluźnić gospodarkę reglamentacyjną. Bez przymusu dostaw wielu rolników mogłoby nie chcieć lub nie potrzebować poszukiwania odbiorców na płody swych gospodarstw. A zaopatrzenie miast i praca przemysłu są zbyt ważne, by można je podporządkowywać czynnikom nieobliczalnym. Dlatego też musi istnieć obowiązek zaofiarowania zboża, żywca lub mleka instytucjom czy instytucji o typie handlowym, powołanym (powołanej) przez państwo do odbioru tych artykułów na warunkach transakcyjnych po cenach, ustalonych w czasie w taki sposób, by odpowiadało to i potrzebom wsi, i potrzebom miast i przemysłu, a zarazem regulowało podaż płodów rolnych.

Z natury rzeczy, ze względów po prostu technicznych instytucja, o której mowa, powinna mieć cechy i formy monopolisty. W przeciwnym bowiem razie państwo nie ogarnie całości podaży rolniczej i część jej — jak to miało miejsce dotychczas — przedostanie się na rynek niekontrolowany. Posługując się aparatem fachowym, monopolista jest w stanie prawidłowo gospodarować zasobami, kierując je do wskazanych przez państwo odbiorców.

CZY TYLKO ZBOŻE I TŁUSZCZ?

Zarodki podobnych rozwiązań tkwią w obecnie obowiązującym systemie. Mamy przecież przymus dostaw (kontyngenty), jak również posiadamy Fundusz Aprowizacyjny, który nabywa płody gospodarstwa rolnego (lub finansuje takież transakcje) po cenach wolnorynkowych. W tym jednak zło, że on ich nie reguluje, tylko się do nich musi dostosowywać i jak gdyby wyrównywać zbyt jaskrawe dysproporcje pomiędzy ceną kontyngentową (27,5 za 1 q żyta) a ceną wolnorynkową, przez nikogo nie kontrolowaną (dzisiaj ok. 1.500 zł. za 1 q żyta). Środki zaś, które czerpie Fundusz Aprowizacyjny z wpłat przemysłu, mogłyby iść nadal z tego samego źródła i zasilać monopolistę. Rzeczą dalszą będzie, jakie to muszą być sumy i jakimi grupami artykułów rolnych ma się ten monopolista zajmować. Być może wystarczy, gdy ograniczy się do zboża i tłuszczów, artykułów najbardziej deficytowych.

Zamykając niniejsze rozważania, streszczam je w zdaniu: program aprowizacyjny w roku gosp. 1946-47 zależy od rozstrzygnięcia trzech następujących kwestii: 1) stosunku ilościowego pomiędzy podażą towarów rolniczych a podażą towarów przemysłowych, 2) stosunku cen, płaconych rolnikowi, do cen, płaconych przez rolnika, 3) administracyjno - biurokratycznego czy też komercyjnego odbioru płodów rolnych, dostarczanych miastom na zasadzie częściowego lub całkowitego obowiązku dostaw.

K. S.

Projektowany wzrost produkcji polskiego przemysłu w ramach 3-letniego planu

Jak wiadomo, przemysł państwowy w Polsce w ciągu najbliższych trzech lat ulegnie wydatnej rozbudowie. Szczegóły planu opracowywane obecnie przez poszczególne Zjednoczenia, opublikowane przez Ministerstwo Przemysłu, mówią nam m. in. o wzroście, który postępować będzie równolegle z przeprowadzanymi inwestycjami. Dane poniższe, nie pretendując jeszcze do całkowicie ścisłych, obrazują nam jednak oczekujący przemysł polski wysiłek, który ma częściowo zmienić oblicze gospodarcze Polski.

I tak w dziedzinie produkcji energii elektrycznej kiedy w latach 1937-38 przeciętna produkcja miesięczna wynosiła 251.800 tys. KWH w grudniu 1946 r. dosięgnie ona 530.000 tys. KWH, a w grudniu 1948 r. 750.000 KWH, czyli, że wzrost jej w porównaniu ze stanem przedwojenym wyniesie 300 proc.

W tymże okresie czasu dwa i pół raza wzrośnie wydobycie węgla kamiennego, t. zn. z 3.174 tys. ton miesięcznie w r. 1938 do 7.500 tys. w r. 1948. Przeszło 3 razy wzrośnie produkcja koksu z 194 tys. ton do 617 tys. ton. Nowe wiercenia i uaktywnienie istniejących kopalni winny nam przynieść zwiększenie produkcji ropy naftowej z 10.000 ton do 29.000 ton. Ponadto w r. 1948 produkować już będziemy benzynę syntetyczną w ilości 2.500 ton w zdewastowanej obecnie fabryce w Dworach pod Oświęcimiem.

W dziale hutnictwa żelaznego ze względu na konieczną modernizację zakładów pracy, mimo przewidzianej planem budowy 2 wielkich pieców i dokończenia budowy pieca martenowskiego, w r. 1948 jeszcze w stopniu stosunkowo nieznacznym przekroczymy produkcję przedwojenną z 72.100 ton podnosząc ją do 79.000 ton. Natomiast surówki produkować będziemy niemal 2 razy tyle co przed wojną, bo 108 tys. ton, zamiast 60.014 ton. O 29 proc. wzrośnie produkcja wyrobów walcowanych, a produkcja cynku dorówna przedwojennej.

Kiedy w latach 1937-38 fabryki polskie wypuszczały w świat zaledwie 2 parowozy miesięcznie, w grudniu b. r. wypuszczą 24, w 1948 — 44 (obecnie 14). Analogiczne liczby dla wagonów wynoszą 33 i 1900, dla obrabiarek 155 i 1000, kieratów 1460 i 1650, młocarni 790 i 4000, siewników 93 i 2000.

W dziale elektrotechnicznym przewiduje się w r. 1948 wzrost miesięczny produkcji silników w porównaniu ze stanem przedwojennym z 1711 do 3800, kabli i przewodników z 1500 ton do 1800 ton.

Jeśli chodzi o przemysł chemiczny produkcja azotniaku w r. 1948 wynosić będzie 410 proc. przedwojennej, superfosfatu 412 proc., kwasu siarkowego 117 proc., sody 170 proc., karbidu 126 proc.

Również zwiększy swoją wytwórczość przemysł włókienniczy. I tak kiedy w r. 1937-38 produkowaliśmy miesięcznie 1740 ton tkanin wełnianych, 4290 bawełnianych i 640 sztucznego jedwabiu odpowiednie cyfry dla r. 1948 wyniosą 3300 t., 5480 t., i 1700 t.

Podobnie przewiduje się, że produkcja cementu wzrośnie ze 107.426 t. do 250 tys. t., papy z 3.000 tys. m. kw. do 6.000 m. kw., szkła okiennego z 2375 t. do 6500 t., mebli giętych z 1.700 tys. sztuk do 218 tys. sztuk.

Jedynie jeśli chodzi o produkcję skóry podeszwowej w 1948 osiągniemy zaledwie 36 proc. produkcji przedwojennej. Te słabe wyniki uzasadnić wypada nie tyle nikłą zdolnością produkcyjną istniejących zakładów pracy, ile brakiem surowca, wywołanym katastrofalnym spadkiem stanu pogłowia zwierzęcego w okresie wojny. Jak wiadomo, sprawa odbudowy pogłowia, to kwestia 8—10 lat, w ciągu których przemysł skórzany będzie zmuszony do ograniczenia swoich zdolności produkcyjnych.

Reasumując, wypada stwierdzić, że przewidziane trzyletnim planem cyfry wzrostu produkcji przemysłowej obliczane są raczej ostrożnie. Niezawodnie jeśli chodzi o poszczególne dziedziny ulegną one jeszcze poprawkom. Tym niemniej dają one obraz osiągnięć do których konsekwentnie zmierzamy.

Dotychczasowe wyniki pracy naszego przemysłu pozwalają żywić nadzieję, że droga po której kroczymy, doprowadzi nas do celu.

Jedna z plag

Prowizoryczne obliczenia, dokonane przez zainteresowane organizacje kupieckie mówią, że 3/4 obrotów handlowych w Warszawie, to obroty czarnego rynku, obroty siłą rzeczy wymykające się spod skarbowej kontroli, nie opłacające żadnych podatków, unikające, jak ognia wszelkiego ujawniania się. Oczywiście, jeśli chodzi o osoby zajmujące się tym procederem zróżniczkowanie jest ogromne. Od ulicznego sprzedawcy, którego cały kapitał obrotowy i „magazyn" stanowi kilkanaście bułek w koszyku czy pęczek krawatów, lub nieco porcelany, do wielkich rekinów nielegalnego handlu, załatwiających na setki i miliony obliczone, pokątne transakcje z rączki do rączki, gdzieś przy małym stoliku, w dyskretnej kawiarni, względnie w prywatnym mieszkaniu, transakcje, przynoszące z reguły astronomiczne zyski.

Wypada stwierdzić, że ta zakorzeniona w okresie okupacji, zaszczepiona nam przez okupanta plaga, w minimalnym stopniu ujawnia tendencje do spadku. Nauczeni wielkich zysków, odzwyczajeni od uczciwej pracy, ludzie, nie łatwo ustępują z placu. A równocześnie dziki handel demoralizuje nam ustawicznie życie gospodarcze, utrudnia wyjście z powojennych trudności, zaciemnia rynek, nie mówiąc już o tym, że uznaje on każdy sposób, nie wyłączając łapówki i przekupstwa za dobry, byleby prowadził do celu, którym jest drapieżny, bezwzględny zysk. On też głównie stwarza istniejące w naszym społeczeństwie nierówności, rzucające się w oczy dostatnie, beztroskie życie jednostek, obok szarej biedy mas.

Trudno zaprzeczyć, że choroba jest poważna, a kurację utrudniają sami konsumenci t. j. my wszyscy, którzy narzekając na paskarstwo, na nieposzanowanie ustaw, normujących te zagadnienia, równocześnie po cichu, milczący, przyczyniamy się do wzrostu spekulacji, do istnienia różnych zakonspirowanych źródeł dostaw. Jeśli bowiem nie zaopatrujemy się w niezbędne nam produkty czy przedmioty w spółdzielni, czy u legalnie istniejącego, wykupującego świadectwo przemysłowe i opłacającego podatki kupca, a nabywamy je u ulicznego, przygodnego sprzedawcy, wówczas siłą rzeczy, popieramy handel dziki, popieramy ukryte źródła dostaw, popieramy cały ten zorganizowany system, który, rzecz prosta, krzywdzi zarówno Państwo, jak i ogół konsumentów.

Cóż z tego bowiem, że niekiedy uda się nam kupić — ot tak na lewo — jedną czy drugą rzecz o kilka złotych taniej, tych złotych, które w budżecie przeciętnego pracownika mają swoją wymowę, duże znaczenie. Źródło tej „taniości" jednak zwykle leży w tym, że nabyty w ten sposób towar, pochodzi albo z szabru, innymi mówiąc słowami, z kradzieży, albo też może być sprzedany taniej, ponieważ i wytwórca, jak to bywa z potajemnymi piekarniami i sprzedawca-pośrednik uchylają się od ponoszenia jakichkolwiek świadczeń i ciężarów na rzecz Państwa i samorządów. Równocześnie dokonywując masowych transakcji, przyczyniają się do zmniejszenia obrotów handlu legalnego, który z kolei musi zwiększać marżę zysków, aby istnieć.

Słowem, błędne koło, tym trudniejsze do przezwyciężenia, że w większości nas tkwi — co tu gadać — sentyment do prześladowanych za czasów okupacji przez żandarmerię sprzedawców ulicznych i gotowi jesteśmy przez zbyt daleko posuniętą łatwość myślenia, posądzać o niesprawiedliwe traktowanie obywatela, organa administracji czy Milicji Obywatelskiej, przystępującej do czyszczenia ulic naszych miast od plagi domokrążnego i ulicznego „dzikiego handlu".

Plaga ta jednak na dłuższą metę tolerowana być nie może. Zarówno dlatego, co już powiedziano wyżej, że demoralizuje ona nasze życie gospodarcze, jak i choćby z tej przyczyny, że odciąga całą masę ludzi od pozytywnej, twórczej pracy, ucząc ich zwyczajnego nieróbstwa i łatwych, nie wymagających wysiłku, zarobków. Ponadto podcięcie tego handlu, w dużym stopniu oznacza również likwidację metadorów tego zyskownego procederu, grubych ryb, do których również wypada energicznie się zabrać.

Podobnie, jak w innych dziedzinach naszego życia, tak i w dziedzinie handlu stan tymczasowości musi być zlikwidowany. Czym prędzej to się stanie, tym szybciej uporamy się ze spekulacją, tym prędzej uzdrowimy nasze życie gospodarcze. Trzeba jedynie, aby każdy z nas zdawał sobie dokładnie sprawę z istotnego znaczenia pewnych zjawisk gospodarczych, nie dając się zwodzić często apelującym, skutecznie niestety, do naszych sentymentów, pozorom.

ALFA

Zatrudnienie w przemyśle

Według danych Ministerstwa Przemysłu, w przemysłach kluczowych w m-cu marcu zatrudnionych było ogółem 672.641 osób, w tym pracowników umysłowych 41.051.

Największą liczbę pracowników, bo 192.466, zatrudniało 97 zakładów przemysłu węglowego. W 884 zakładach pracy, należących do Zjednoczenia Przemysłu Włókienniczego pracowało 173.600 osób. Następnie znaczniejszą liczbę pracowników zatrudniały przemysły: metalowy — 236 zakładów pracy z 66.811 pracownikami, hutnictwo żelazne — 20 zakładów pracy i 63.840 pracowników, energetyczny 190 zakł. pracy i 30.474 pracowników, materiałów budowlanych 743 zakładów pracy i 25.614 pracowników, chemiczny 139 zakładów i 23.843 pracowników. Poniżej 20.000 pracowników zatrudniają przemysły: cukrowniczy — 19.895, papierniczy — 15.929, skórzany 13.459, górnictwo i hutnictwo cynkowe — 11.004, paliw płynnych — 10.388, elektrotechniczny — 10.125, drzewny — 9462, kopalnictwo rud żelaza — 5.089 i topnictwo 1.651.

Dzieła sztuki w skrzyniach czekają

na zabezpieczenie Muzeum Narodowego od wpływów atmosferycznych

Transport ze znalezionymi w Austrii zabytkami i dziełami sztuki, przybył przed paru tyg. do Polski. Część przedmiotów zawieziono do Krakowa, reszta powróciła do warszawskiego Muzeum Narodowego.

Niestety w małym stosunkowo procencie odzyskaliśmy dzieła sztuki pochodzenia polskiego.

Własność Muzeum, którą znaleziono w austriackim zamku Fischorn, stanowiła przeważnie sztuka obca. Niemniej jednak należy się cieszyć, że trudy poniesione przy szukaniu skradzionych dzieł sztuki nie były daremne.

Na przywiezione do stolicy dzieła, złożyły się obrazy i rzeźby z Muzeum Narodowego, „Zachęty", Zamku, Łazienek, meble z reprezentacyjnych pałaców, grafika ze Zbioru rycin Stanisława Augusta, tkaniny, ceramika, 17 tysięcy najstarszych druków z Biblioteki Uniwersyteckiej i Narodowej, zbiory Muzeum Zoologicznego.

Z obrazów pochodzenia polskiego głównie należy wymienić dobrze nam znany: autoportret Matejki i jego „Dzieje cywilizacji w Polsce", „Babie Lato" i „Bociany" Chełmońskiego, „W altanie" Gierymskiego, „Portret Kobiety" Rodakowskiego, zbutwiały od wilgoci pastel Wyspiańskiego i szereg innych obrazów, na których — w wielu wypadkach — znać rękę barbarzyńcy.

Z malarzy obcych jest cenny Rembrant — autoportret, Gentile Belini — „Samosierra", Jan Weinix (17 wiek) — Neiders Franc — współczesny Rubensowi, Marek d'Ogionne — uczeń słynnej szkoły mediolańskiej i inni.

Odnalezione gobeliny przedstawiają wielką wartość artystyczną, szczególnie, pochodzące ze słynnych zbiorów Gołuchowskich (wiek 16 i 17) o tematyce religijnym. Na uwagę zasługuje barwny gobelin holenderski o bogatej kompozycji kwiatowej.

Również cenną wartość stanowią zbiory böttgerowskie (Bottger odkrył tajemnicę fabrykacji porcelany).

Część obrazów i dzieł sztuki spoczywa jeszcze w skrzyniach. Wynika to stąd, że gmach Muzeum Narodowego nie jest jeszcze w całości oszklony; trudno więc umieszczać dzieła w salach niezabezpieczonych od działań atmosferycznych.

W dotychczasowym dziele rewindykacji dzieł sztuki dokonano stosunkowo bardzo wiele. Na tym jednak zaprzestać nie wolno. Zabytki, które do dziś dnia znajdują się na terenie Austrii, Czechosłowacji i Niemiec, powinny znaleźć się w najkrótszym czasie z powrotem w Polsce.

Z ŻYCIA PARTII

POSIEDZENIE PREZYDIUM KOMITETU DZIELNICY PRAGA

Posiedzenie Prezydium Komitetu Dzielnicy Praga-Centralna odbędzie się dnia 23 bm w czwartek, o godz. 16.

Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KOBIET AKTYWISTEK

W niedzielę, dnia 26 bm., o godz. 10, w lokalu WK PPS (Śnieżna 4), odbędzie się Wojewódzki Zjazd Kobiet. Referat polityczny wygłosi tow. dr Henryk Jabłoński.

LEGITYMACJE DLA NOWYCH CZŁONKÓW PARTII

WK PPS podaje do wiadomości wszystkim Dzielnicom, że zostały wydane legitymacje tymczasowe dla członków nowowstępujących do Partii.

Wobec tego unieważnia się tymczasowe zaświadczenia, wydane przez Komitety Dzielnicowe lub Koła.

Prawo do wydawania legitymacji tymczasowych posiadają wyłącznie Komitety Wojewódzkie.

ZEBRANIA DZIELNICOWE

Piątek, dnia 24 bm.

Godz. 18 zebranie Dzielnicy Ochota. Referat polityczny wygłosi tow. Sandlawski.

Godz. 17.30 zebranie Dzielnicy Nowe Bródno. Referat polityczny pt. „Referendum" wygłosi tow. Ćwik.

DZIELNICA WARSZAWA-POŁUDNIE ZWOŁUJE ZEBRANIE

Dnia 23 bm., o godz. 18 w sali świetlicy przy ul. Narbutta 8, odbędzie się zebranie organizacyjne Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Koła nr 48 Dzielnicy Warszawa-Południe.

WYSYŁAJMY KSIĄŻKI DO WK PPS W OLSZTYNIE

Komitet Wojewódzki PPS w Bydgoszczy ponawia swój apel do Komitetów Powiatowych i Grodzkich o zasilenie WK PPS w Olsztynie w zbędne książki, jakich nie brakuje w każdym domu polskim.

Socjaliści z Pomorza proszeni są, by pomogli towarzyszom i ludności b. Prus Wschodnich w repolonizacji tej ziemi.

POMOC MATCE TOW. OKRZEJI

Komitet PPS Dzielnicy Śródmieście niniejszym wyraża podziękowanie członkowi Dzielnicy, tow. Koziarskiemu Kazimierzowi, za złożoną ofiarę w sumie zł 3.000, w celu przekazania jej matce po poległym bojowniku o wolność i socjalizm tow. Okrzeji Stefanie.

Jednocześnie Dzielnica Śródmieście przekazuje na ten sam cel sumę zł 3.000, zwracając się z gorącym apelem do innych Dzielnic, Wojewódzkiego Komitetu oraz władz naczelnych PPS, do szlachetnego współzawodnictwa w tej akcji.

ZEBRANIE DZIELNICY POWIŚLE

Dnia 24 b. m. o godz. 16-ej w lokalu Tamka 18 odbędzie się zebranie wszystkich członków Dzielnicy Powiśle z referatem „Prawo a ustawy wychodzące", tow. mec. Dipont'a. Obecność obowiązkowa.

OTWARCIE LOKALU KOŁA

W dniu 26 b. m. o godz. 10-tej odbędzie się uroczyste otwarcie lokalu Koła PPS Warszawa Zachód — Kolejarze, przy ul. Towarowej Nr. 1 (budynek Ekspedycji).

KURS AKTYWISTEK

Dnia 27 bm., w lokalu warszawskiego KW PPS rozpoczyna się kurs partyjny dla kobiet aktywistek PPS. Kurs trwać będzie do 7 czerwca br. Wykłady w godz. 5—7 w poniedziałki, środy i piątki.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE ZNMS

W piątek, dnia 24 bm., o godz. 18.30, odbędzie się w domu Komitetu Centralnego OMTUR, Mokotowska 3, zebranie dyskusyjne Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej — Warszawa.

ODPRAWA WARSZ. KOMIT. DZIELNICOWYCH

Warszawski KW PPS zwołuje na dzień 25 bm., w lokalu Dzielnicy PPS Powiśle (ul. Tamka 18), konferencję wszystkich warszawskich Komitetów Dzielnicowych PPS. Na porządku dziennym sprawa głosowania ludowego oraz sprawa powołania Warszawskiego Miejskiego Komitetu.

Czytelnicy piszą

Monopol Tytoniowy zapomina!

Tow. Zolek Toruń — w związku z przydziałem papierosów na kartki I kat. pisze:

„Dlaczego my, rolnicy, którzy swą ciężką pracą zaopatrujemy kraj w zboże, mięso, tłuszcze... pozbawieni jesteśmy przyjemności zapalenia papierosa... Czy dziś, gdy Monopol Tytoniowy nie jest w stanie zaopatrzyć palaczy w dostateczną ilość tytoniu i papierosów po cenach dostępnych, nie byłoby wskazane — zamiast zabraniając rolnikowi pod groźbą ciężkich kar uprawiać tytoń — raczej zachęcić go do plantowania, pobierając pewną, niewielką opłatę w gotówce lub w liściach. Taka polityka pozwoliłaby Monopolowi Tytoniowemu w tych ciężkich czasach poczynić duże zapasy, po paru zaś latach, gdy zapasy będą wystarczające a konsumenci zaopatrzeni — wtedy dopiero zabronić plantacji bez koncesji.

Przydział papierosów na kartki I kategorii w ilość 100 sztuk miesięcznie nie zaspakaja zupełnie potrzeb palaczy. Dla przeciętnego konsumenta tytoniu wystarczy to zaledwie na pięć dni! Cóż dopiero mówić o tych, którzy posiadają kartki innych kategorii, lub—jak np. ludność wiejska — kartek żywnościowych są w ogóle pozbawieni. Sam Monopol Tytoniowy przyznaje oficjalnie, że jest w stanie zaspokoić zaledwie jedną trzecią potrzeb rynku krajowego. Monopol przynosi wprawdzie olbrzymie dochody skarbowi państwa i pod tym kątem spełnia swoje zadanie, ale nie dba o klienta, traktując go tylko jako rodzaj podatnika. Zapomina zaś zupełnie, że zorganizowany jest na zasadach handlowych, według których obowiązany jest zadowolić i drugą stronę.

Musi się wreszcie znaleźć jakieś wyjście z sytuacji i może bodaj ten projekt wprowadzi Monopol na właściwą drogę.

Kiedy wrócą?

„Jedna z wielu", stała czytelniczka „Robotnika" zwraca się do nas z prośbą o odpowiedź na pytanie, które stało się dzisiaj treścią życia tysięcy kobiet polskich:

„... naszą rozpaczą jest, że oni nie wracają. Mój mąż jest we Włoszech — czy tamte wojska będą wracać? Czas już aby wrócili, bo my tu się męczymy tyle lat, a dzieciom trzeba ojców i normalnych rodzin. Wyślijcie tam apele, aby prędzej wracali, bo przecież wasze pismo pewnie wszędzie dociera. Trzeba, abyśmy my, żony, wiedziały co nas czeka...".

Może słowa te, słowa jednej z wielu z bardzo wielu, dotrą do polskich żołnierzy na obczyźnie, może głos matek, żon i córek wskaże im, którędy wiedzie droga obowiązku.

Dzień Warszawy

POSIEDZENIE RADY DZIELNICOWEJ

Posiedzenie plenarne Rady Dzielnicowej Warszawa-Południe odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 15 przy ul. Willowej nr 8—10 m. 3 — front.

BIURO KOMISJI GŁOSOWANIA LUDOWEGO JUŻ CZYNNE

Komisja Okręgowa Głosowania Ludowego na m. st. Warszawę mieści się przy al. Stalina 41, II piętro (b. lokal Komitetu Przesiedleńczego (tel. 8-87-48).

Biuro Komisji w okresie do dn. 15 czerwca rb. czynne jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 9—15.

MILICYJNY KLUB SPORTOWY

W dniu 19 bm. odbyło się uroczyste otwarcie Milicyjnego Klubu Sportowego w Warszawie przy udziale delegacji Yacht Clubu Polskiego oraz przedstawicieli PUWF.

Mimo olbrzymich trudności klub dysponuje już 15-ma kajakami, a żaglówki są już w budowie i zostaną w bieżącym sezonie oddane do użytku członkom klubu. W czasie uroczystości przygrywała bezinteresownie orkiestra pracowników tramwajowych.

WYCIECZKA DO NATOLINA

W niedzielę, 26 bm., odbędzie się wycieczka krajoznawcza do lasu Kabackiego, Natolina, Ursynowa i Służewa. Zbiórka w niedzielę, godz. 9.15 na stacji kolejki wilanowskiej (za Belwederem).

Konferencja dyrektorów Uniwersytetów Powszechnych T.U.R

Dnia 22 bm. rozpoczęła się ogólnokrajowa konferencja dyrektorów Uniwersytetów Powszechnych TUR.

Zjazd dyrektorów będzie nie tylko przeglądem osiągnięć oraz trudności, wynikających na tle realizacji programów ale — co najważniejsze — zadecyduje o zdobyczach i korzyściach, jakie mają odnieść słuchacze przez dwuletni pobyt na Uniwersytecie Powszechnym.

Konferencja ma za zadanie ujawnić dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie pracy dydaktyczno - wychowawczej na I roku nauczania oraz przyjąć ogólne wytyczne w dziedzinie organizacyjnej i programowej U. P. na II roku nauczania.

Kronika wypadków

JAZDA NA STOPNIU

54-letnia Katarzyna Kurowska (wieś Olszynki koło Garwolina) jadąc na stopniu wagonu kolejowego spadła, doznając złamania podstawy czaszki. Tym samym pociągiem przewieziono ją na Dworzec Wschodni, a stąd do szpitala przy ul. Kowelskiej.

Podobny wypadek spotkał Mariana Szymańskiego z Hrubieszowa, który spadł ze stopnia i doznał złamania uda. Szymańskiego, po opatrunku na Dworcu Wschodnim, odwieziono do szpitala przy ul. Grochowskiej.

Z TRZECIEGO PIĘTRA

Zatrudniony przy rozbiórce domu na ul. Twardej Grzegorz Kowalski (lat 17) spadł z wysokości trzeciego piętra, doznając ogólnego potłuczenia.

Również z trzeciego piętra domu przy ul. Złotej 57 spadła Władysława Rzepczak (lat 63). Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie żeber i przewiózł kobietę do Szpitala Wolskiego.

PRZEJECHANY PRZEZ TRAMWAJ

Na ul. Grójeckiej tramwaj przejechał 45-letniego Bolesława Bednarka z Ursusa, miażdżąc mu obie nogi po uda. W stanie b. ciężkim przewieziono Bednarka do Szp. Dz. Jezus (a)

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 24 MAJ

5.57 — Sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze". 6.30 — Muz. lekka. 6.45 — Dzien. por. 7.10 — Gimn. por. 7.20 — Muz. z płyt. 7.45 — Powt. wiad. dzien. por. 7.50 — Muz. por. 11.42 — Aud. roln. 12.05 — Na ziemiach odzyskanych. 12.20 — Pieśni w wyk. J. S. Adamczewskiego. 13.00 — Konc. muz. lekk. 14.00 — Dzien. popołudn. 16.00 — Gazetka radiowa dla dzieci p. t. „Wszystkiego po trochu". 16.20 — „Nasze pieśni" w wyk J. Zwidryn. 16.55 — Aud. dla młodz. „Klub gazeciarzy". 17.10 — Konc. Małej Ork. P. R. 18.25 — Wiad. sport. 18.30 — Nauka przy głośniku. 19.00 — Dzien. wiecz. 19.30 — Konc. symf. z płyt. 21.00 — Aud. dla Polaków zagran. 21.30 — Skrz. poszuk. rodzin zagr. 22.00 — Aud. rozrywk. 22.30 — Muz. z płyt 23.00 — Ostatn. wiad. dzien. 23.35 — Skrz. poszuk. rodz. zagr. 23.55 — Hymn.

KINA

Kino „Atlantic" (ul. Chmielna 33): „Znachor".

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56): amerykańska komedia muzyczna „Honolulu", nad program Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Syrena" (Inżynierska 2): film angielski „Było ich dziewięciu". Nad program aktualności.

Kino „Tęcza" (Żoliborz, Suzina 4): film radziecki „Cyrk" oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów: w kinie „Tęcza" na Żoliborzu: 13, 15, 17 i 19 w pozostałych kinach: 14, 16, 18 i 20; w niedzielę i święta po ranki o 12-ej; w kinie „Tęcza" o 11-ej.

UWAGI: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw Zaw przy ul Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej ul Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12-ej.

Ćwiczenia ochotniczej rezerwy milicji

Dn. 23 bm. o godz. 15.30 kom. 22-gi zbiórka na terenie fabryki karabinów (ul. Dworska 29), godz. 17 — kom. 5-ty (Okopowa 17—19) zbiórka przed komisariatem.

TEATRY

Opera (ul Marszałkowska 8): godz. 18 — „Madame Butterfly".

Teatr Polski (ul. Karasia 2): godz. 18.00 „Majątek albo imię".

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2/4): godz 18-ta — „Droga do świtu".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz. 18 „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny (ul Zamojskiego 20): godz. 18 — „Dzień bez kłamstwa".

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 wesoła rewia pt. „Podatek od głupoty".

Klub Satyryków „Kukułka" (cukiernia „Szwajcarska", ul. Marszałkowska róg Nowogrodzkiej) rewia pt. „Daj pyska".

Przetarg nieograniczony

Ministerstwo Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę datowników pocztowych ambulansowych i młotkowych.

Oferty w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem na kopercie „Oferta na dostawę datowników" należy składać do dnia 17 czerwca 1946 r. godz. 12 włącznie do skrzynki ofertowej Ministerstwa.

Bliższe informacje otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Ministerstwa Poczt i Tel. w Warszawie, Praga, ul. Ratuszowa 11.

Ministerstwo zastrzega sobie prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości datowników, wyboru oferenta bez względu na ceny oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 792

OGŁOSZENIA DROBNE

REDAGUJE KOMITET B — 06437 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1

Zapomniana przez Anglików zasługa

Kontrtorpedowiec „Piorun“ w walce z pancernikiem „Bismarck“

Pięć lat temu świat cały zaalarmowany został dwoma sensacyjnymi wiadomościami: desantem niemieckim na Krecie i zatopieniem brytyjskiego krążownika liniowego „Hood“, największego ówcześnie okrętu na świecie, przez niemiecki pancernik „Bismarck“. Obie akcje — walki na Krecie i zorganizowany natychmiast pościg brytyjskiej floty za „Bismarckiem“, trzymały przez tydzień świat cały w niebywałym napięciu. Jeżeli jednak z chwilą wylądowania Niemców na Krecie można było przewidzieć, że znajdująca się stale w defensywie Wielka Brytania nie wyjdzie z tych walk obronną ręką, tak jak nie wyszła w Jugosławii i Grecji, o tyle szanse „Bismarcka“, któremu stale — do ostatnich niemal godzin — sprzyjało szczęście, znajdowały się pod znakiem zapytania. Od samego zresztą początku atuty były po stronie niemieckiej. A więc po kolei.

Najpierw wielką rolę odegrało popełnione przed wojną, a ujawnione całkowicie podczas procesu norymberskiego, oszustwo niemieckie w budowie floty, przez świadome wprowadzenie w błąd (wbrew umowie flotowej z 1935 r.) Anglików co do rzeczywistej wielkości i mocy swych pancerników, wskutek czego Anglicy nie zdawali sobie sprawy, że „Bismarck“ jest silniejszy od każdego z ich pancerników. Dalej „Hood“ był o wiele słabiej opancerzony (250 mm. pancerz wobec 400 mm) i skazany na porażkę nawet, gdyby nie wyjątkowo nieszczęśliwe dlań trafienie i rozerwanie się pocisku w komorach amunicyjnych.

Wreszcie, przez cały czas pogoda na terenie trwania akcji (wody okalające Islandię i północny Atlantyk) była wyjątkowo kiepska, co przy panującej w tym czasie mgle zmniejszało szanse odnalezienia „Bismarcka“ do minimum. Na koniec trzeba jeszcze dodać, że pancerniki brytyjskie mogące zmierzyć się z „Bismarckiem“ były rozproszone w wielu odległych miejscach: zachodni Atlantyk, Scapa Flow, Gibraltar.

W pościgu trwającym trzy doby wzięła udział rozporządzalna część Home Fleet (floty ojczystej) w składzie: 4 pancerników, 1 lotniskowca, kilku krążowników i kontrtorpedowców oraz część floty gibraltarskiej (1 pancernik, 1 lotniskowiec, 1 krążownik) i lotnictwo. Można powiedzieć przede wszystkim lotnictwo. Mimo złej pogody samoloty startujące z lotniskowców oraz łodzie latające z baz w Nowej Funlandii i Anglii bez przerwy szukają „Bismarcka“, odnajdując go w dniu zatopienia „Hooda“ (godz. 5.03 rano — 24-go maja) trzykrotnie. Nad wieczorem „Bismarck“ znikł w zapadających ciemnościach, jednak nie na długo. O północy angielskie samoloty odnajdują go i atakują. O godz. 0.02 „Bismarck“ zostaje trafiony torpedą. Niestety, o godz. 4 rano Anglicy znowu tracą „Bismarcka“ z oczu i nie odnajdują go w ciągu całego dnia (25 maj), ani w ciągu nocy, aż wreszcie 26-go o 10.30 rano kanadyjska łódź latająca typu „Consolidated - Catalina“ natrafia na uciekający w kierunku Brestu niemiecki pancernik.

W trzy kwadranse później przybywają samoloty z lotniskowca „Ark Royal“. Mimo wszystko „Bismarck“ ma nadal szanse na udanie się ucieczki, bo pancerniki brytyjskie znajdują się daleko w tyle na północ lub północny zachód, a jedyny który mógłby mu przeciąć drogę, krążownik liniowy „Renown“ z eskadry gibraltarskiej jest od niego dużo słabszy. Nad wieczorem samoloty atakują „Bismarcka“ i około godz. 20.00 zostaje on trafiony dwoma torpedami, w śródokręcie i w ster. Okręt jest bezwładny, pogoda się jednak znowu psuje i szybko zapada zmrok. Myśliwi znowu tracą zwierzynę z oczu.

Noc z 26 na 27 maja, ostatnia noc „Bismarcka“, to pasmo sukcesów zespołu kontrtorpedowców kontr-admirała Philipa Vian, w składzie kontrtorpedowców brytyjskich „Cossack“, „Maori“, „Sikh“ i „Zulu„ (1.920 ton, 8 dział 120 mm, 4 wyrzutnie torpedowe 533 mm, 36 węzłów) i kontr-torpedowca polskiego „Piorun“. Zespół ten został wraz z okrętami liniowymi „Rodney“ i „Ramillies“ wycofany z Atlantyku, gdzie pełnił służbę konwojową i rzucony w pościg za kierującym się na Brest „Bismarckiem“.

Przy kiepskiej pogodzie i burzliwym morzu okręty z trudem mogły nadrabiać dzielącą ich od „Bismarcka“ odległość, wynoszącą 26 maja o 10.30, tj. z chwilą odnalezienia „Bismarcka“ przez lotnictwo, 62 mile morskie. „Piorunowi“, który był najbardziej wysunięty w przód, przypada w udziale dogonić „Bismarcka“ o godz. 22.35, czyli w czternaście godzin po rozpoczęciu ostatniego i ostatecznego, szalonego pościgu.

ORP „Piorun“ został ofiarowany Polskiej Marynarce Wojennej w zamian za stracony pod Narvik kontrtorpedowiec ORP „Grom“ i dla podkreślenia tego otrzymał równocześnie imię (w języku angielskim dosłownie tak „Piorun“ jak i „Grom“ znaczy „Thunder bolt“). ORP „Piorun“ wybudowany został w latach 1939—41, jako jeden z ośmiu kontrtorpedowców klasy „N“ i miał początkowo nosić nazwę „Nerissa“.

Odkrywszy o godzinie 22.30 czarną sylwetkę dużego okrętu i upewniwszy się, że jest on ściganym pancernikiem niemieckim, dowódca „Pioruna“ komandor Eugeniusz Pławski rozpoczyna brawurowy atak. ORP „Piorun“ podaje sygnałem świetlnym Niemcom do wiadomości, że są w kontakcie bojowym z polskim okrętem. O godz. 22.40 rozpoczyna się pierwsze w tej wojnie spotkanie artyleryjskie polskiego i niemieckiego okrętu na pełnym morzu. Mały kontrtorpedowiec polski walczy z najpotężniejszym podówczas pancernikiem świata. (Dla porównania: salwa burtowa „Pioruna“ ważyła 132 kg, zaś salwa najcięższej i średniej artylerii „Bismarcka“ około 8.000 kg!).

Oczywiście nie było najmniejszej wątpliwości jaki będzie wynik „bitwy“, jeżeli „Piorun“ zostanie choć raz trafiony, z drugiej strony — celne salwy „Pioruna“ nie wyrządziły „Bismarckowi“ najmniejszej szkody. Nic darmo jego opancerzenie wynosiło ok. 400 mm! Niezaprzeczoną zasługą „Pioruna“ w dziele zniszczenia „Bismarcka“ pozostanie obok odkrycia go wieczorem 26 maja także i przeszło godzinne utrzymywanie kontaktu bojowego, umożliwiające pozostałym kontrtorpedowcom dogonienie „Bismarcka“ i w dalszym wyniku dwukrotne storpedowanie go nad ranem 27 maja. Fakt, że walka „Pioruna“ z „Bismarckiem“ odbywała się na niezbyt dużej odległości 10 — 12 km, zmuszał walczących do wielkiej baczności, przed pociskami z jednej i torpedami z drugiej strony. Kilkakrotnie pociski „Bismarcka“ zaczęły nakrywać cel padając kilkadziesiąt czy nawet kilkanaście metrów od „Pioruna“, który tylko gwałtownym manewrowaniem i okrywaniem się zasłoną dymną unikał niebezpieczeństwa. O 6-ej rano „Piorun“ odesłany został do bazy. O 11.01 „Bismarck“ rozbity artylerią przybyłych w międzyczasie pancerników brytyjskich i trafiony kilkakrotnie torpedami kontrtorpedowców i krążownika „Dorstshire“ zatonął w odległości 400 mil od Brestu, do którego bezskutecznie usiłował uciec.

Walka „Pioruna“ z „Bismarckiem“ dodała nowego splendoru Polskiej Marynarce Wojennej. Wprawdzie fachowe prace i pisma brytyjskie (podobnie i niemieckie, patrz książkę poświęconą eskapadzie „Bismarck“ i towarzyszącego mu krążownika „Prinz Eugen“ — pt. „Prinz Eugen im ersten Gefecht“ F. O. Busch) pominęły całkowitym milczeniem udział i zasługi „Pioruna“ w akcji przeciw „Bismarckowi“, nie mniej dowódca „Pioruna“ otrzymał setki i tysiące gratulacji ze wszystkich stron świata, sławiących wielki wyczyn polskiego okrętu. (ZAP).

Ambicją sportu polskiego będzie

urządzić w Warszawie Olimpiadę w roku 1956

Wczoraj w gmachu PUWF na Stadionie W. P. obradował przez cały dzień pierwszy po wojnie sejmik dziennikarzy sportowych, przy udziale 32 delegatów z całego kraju.

Po zagajeniu zjazdu przez dyrektora PUWF-u inż. Kuchara, zebrani uczcili pamięć przedwcześnie zmarłego seniora dziennikarzy sportowych ś. p. Marianna Strzeleckiego, po czym zabrał głos przewodniczący komitetu organizacyjnego Państwowej Rady W.F. i P. W. płk. Gilewicz. Rada będzie miała otwarte oczy i uszy na to wszystko, co w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu dzieje się i dziać będzie.

Następny mówca płk. Zadrżyński, zapowiedział, że sport będzie umasowiony, a dobrodziejstwa wynikające z wychowania fizycznego i sportu „udostępnione tym wszystkim, którzy dotąd z nich nie mogli korzystać. Przez założenie solidnych fundamentów pod masowe wychowanie fizyczne i sport powstaną również wspaniałe warunki dla rozwoju sportu wyczynowego, który bynajmniej nie będzie bagatelizowany.

Zasadniczy referat o osiągnięciach i zamierzeniach PUWF, wygłosił dyr. inż. Kuchar. Wytyczne, którymi kieruje się PUWF., to podniesienie biologicznej wartości jednostki i narodu oraz podniesienie moralności drogą wychowania fizycznego i sportu. Wstępną akcją do zakrojonego na szeroką skalę planu będzie zorganizowanie w czerwcu 11 obozów dla młodzieży wiejskiej, robotniczej i szkolnej, celem przeszkolenia 5.000 chłopców i dziewcząt na instruktorów i przodowników wychowania fizycznego i sportu. Po ukończeniu tych obozów, najlepsze jednostki przejdą na drugi obóz, wyższego stopnia, gdzie będą specjalizować się w poszczególnych gałęziach sportu. Równocześnie w gmachu CIF-u na Bielanach zostanie otwarty 1 czerwca kurs na 250 osób, które będą przeszkolone w charakterze sił pomocniczych dla obozów.

Niezależnie od kursów, PUWF. podejmuje akcję organizowania batalionu młodzieży podwarszawskiej do współpracy nad odbudową Warszawy, a specjalnie urządzeń sportowych. Akcja powyższa spotka się niewątpliwie z serdecznym odzewem młodzieży podwarszawskiej i będzie gorąco powitana przez mieszkańców stolicy. W związku z budową i odbudową urządzeń sportowych PUWF. wystąpi z wnioskiem o utworzenie pracowni budownictwa sportowego przy wydziale architektury Politechniki Warszawskiej.

Polska ma ambicję zorganizowania u siebie Olimpiady w roku 1956, letniej i zimowej. Dziesięć lat, dzielących nas od tego terminu, musimy wykorzystać i przygotować wszelkie warunki dla zaspokojenia naszej słusznej ambicji. Do tych gigantycznych prac musimy przystąpić już teraz i jak najrychlej reaktywować polski komitet olimpijski.

W roku 1949 odbędzie się w Sztokholmie pierwsza powojenna „Lingiada“, na którą zostaliśmy zaproszeni. Już dziś musimy myśleć, jak zorganizujemy nasz udział i z czym wystąpimy na tym międzynarodowym popisie gimnastycznym.

W dalszym ciągu referatu dyrektor Kuchar poruszył sprawę budżetu PUWF, który w tej chwili jest procentowo o połowę mniejszy niż przed wojną, a będzie się zwiększał w miarę pozytywnych osiągnięć. Istotnym punktem programu jest współpraca z K. C. Z. Z. i Samopomocą Chłopską, celem stworzenia sportowych ośrodków fabrycznych „szkolnych i wiejskich oraz kadr instruktorskich. Planowane jest zorganizowanie we wrześniu współzawodnictwa sportowego między wsiami i fabrykami. Na zakończenie dyr. Kuchar, omówił rolę i zadanie propagandy w dziedzinie sportu, zapowiadając wydawnictwo tygodnika informacyjnego.

W dyskusji poruszono sprawę Akademii WF. i PW., CIF. i szkolnictwa wychowania fizycznego na poziomie licealnym.

Po południu dziennikarze obradowali nad stworzeniem organizacji zawodowej i postanowili przystąpić do Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. i utworzyć sekcję fachową. Celem uzgodnienia tych spraw z zarządem głównym i opracowania statutu sekcji, wybrano tymczasowy komitet wykonawczy w składzie: red. red. Reksza, Trojanowski i Daal.

Ltn.

Mimochodem

Autentyczne

Zadaniem felietonisty jest podawać rzeczywistość we własnoręcznie sporządzonym sosie. Do sosu tego może kłaść dowolną ilość przypraw, wskutek czego z potrawy słodkiej robi się nieraz gorzka i odwrotnie.

Dziś jednak chcę podać parę autentycznych zdarzeń na żywo, bez uwag, tak, jak zostały zaobserwowane.

*

Wszyscy pasażerowie kolejki Warszawa — Konstancin znają niewidomego sprzedawcę gazet, Jasia.

Jasio ma usposobienie pogodne i trudno go wyprowadzić z równowagi, nikt też nie słyszał, by używał przekleństw.

Jednak parę dni temu, podczas postoju kolejki w Konstancinie, jakiś łobuz zdenerwował go ponad wszelką miarę.

Kaleka wymachiwał laską w stronę drwiącego zeń głupca i wołał:

— Żebym ja cię dostał! Żebym ja cię dostał!

Wreszcie, na jakiś ordynarny epitet łobuza, zaniemówił, szukając przez chwilę godnej odpowiedzi i wybuchnął:

— Ty... ty... PSL! NSZ! Anders!!!

*

Nie wiem, czy w Zakopanem na Lipkach jest jeszcze szyld: „tu się wycina odciski i golenie“. Widziałem go przez parę lat z rzędu przed wojną, teraz może znikł.

Ale niedawno spotkałem napis, a raczej niefortunne skojarzenie napisów, również komiczne. Było to na wspaniałym, wielkim (bodaj to taki w Warszawie!) dworcu w Aleksandrowie Kujawskim.

Wywieszono tam plakat, przedstawiający miotłę, wymiatającą śmiecie. U góry plakatu napis: „... i bimber też!“

Wyżej tuż nad tymi słowami, jakiś bezkrytyczny rozklejacz umieścił inny napis: „niech żyje jedność narodowa“.

*

Przed kilkoma dniami aktorzy teatru przy ul. Szwedzkiej stwierdzili, że pada deszcz. Że formalnie leje. Na scenie.

Grali właśnie drugi akt sztuki i ani mowy, by zejść i telefonować do BOS-u. Podstawiać miednice i kubły — jakoś nie wypadało.

Więc grali, wymijając zręcznie bardziej zagrożone rejony.

Publiczność bawiła się nadzwyczajnie. Ludzie klaskali w dłonie, wchodzili na krzesła, wyli, po prostu z radości. Stanowiło to pewną rekompensatę i satysfakcję dla przemoczonych aktorów.

Sytuacja niewątpliwie posiadała sporo komizmu, ale czy uciecha zebranych widzów nie była jednak zbyt wielka?

Nie.

Publiczność stanowili bowiem urzędnicy BOS-u, dla których tego dnia przedstawienie zostało zakupione.

A. TOM

PCK ze wstydem wyznaje

że społeczeństwo składa nikłe ofiary

W dniu 17 i 18 b. m. odbył się Zjazd Pełnomocników Okręgu Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Tematem obrad były sprawy organizacyjne i sanitarne, zakres i rozmiary udzielanych świadczeń.

Okręg Warszawski P.C.K. ma 969 Kół młodzieży, które liczą 83.250 młodocianych członków.

Okręg Warszawskiego P. C. K. w ciągu roku udzielił pomocy sanitarnej, finansowej, odzieżowej i żywnościowej ponad 3 milionom potrzebujących. Akcja ta mogła być przeprowadzona dzięki hojnym darom, nadsyłanym w naturze przez Czerwone Krzyże innych państw.

Największą przeszkodą w rozwoju i usprawnieniu działalności P. C. K. są trudności komunikacyjne. W tym celu Pełnomocnicy powiatowi apelowali o przydział środków transportowych, o przeszkolenie kadr sanitarnych, o broszury propagandowe z dziedziny higieny, o wydawnictwa dla Kół Młodzieży P. C. K. Stwierdzono równocześnie, że P. C. K. korzysta ze zbyt nikłych ofiar własnego społeczeństwa polskiego. To też podczas tradycyjnego tygodnia P. C. K., który odbędzie się w okresie 1—10 czerwca nie powinno zbraknąć nikogo, ktoby, najdrobniejszą choć ofiarą, nie poparł Polskiego Czerwonego Krzyża.

— o —

Opinia stronnictw

o pożyczkach dla rolników

Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych woj. warszawskiego na swym posiedzeniu w dniu 15 bm. rozpatrywała sprawę rozdziału pożyczek dla rolników przez Bank Rolny.

Po wysłuchaniu sprawozdania przedstawicieli Banku i zapoznaniu się z ałokształtem sprawy, postanowiono zwrócić uwagę czynnikom opiniodawczym, aby pożyczki były rozdzielone w pierwszym rzędzie gospodarstwom drobnym i nowopowstałym.

Władysław Leny-Kisielewski

Start w wieczność 22)

Uśmiech przez łzy

Trzecia z lądujących maszyn podchodziła jakoś bokiem i nie na kierunku. Stojący na lotnisku przestali rozmawiać patrząc: co będzie dalej?...

— No, zdążył! — mruknął któryś z lotników widząc, że pilot zdołał poderwać chwiejącą się maszynę i dodawszy gazu zaczął wznosić się w górę.

Lecz znowu wszyscy zamilkli, ujrzawszy jak „Wellington“ minąwszy już koniec „runwayu“ znów zachwiał się i gwałtownie znurkował ku ziemi.

Po chwili ku niebu wytrysnął snop płomieni i rozległ się huk eksplozji.

Mechanicy i kto tylko stał wówczas na lotnisku pomknęli co sił w nogach ku miejscu, gdzie płonęła rozbita maszyna. Skacząc poprzez rowy okalające teren i kalecząc dłonie na zwojach drutu kolczastego, dopadli do samolotu, z którego dochodziły krzyki wołających o ratunek. Paru z członków załogi, którzy jakoś zdążyli z maszyny wyskoczyć, darło się z powrotem do wnętrza samolotu. Nadbiegli mechanicy zaczęli ich wstrzymywać, a ocaleni lotnicy szarpali się z nimi, krzycząc:

— Pilot został w maszynie! Ratujcie pilota!

Przybyli z pomocą wahali się przed wejściem do płonącej maszyny, licząc się z tym, że lada moment może nastąpić eksplozja zbiorników z benzyną. Krąg stojących bezradnie rozerwał świeżo nadbiegły mechanik, który z okrzykiem: — Puszczajcie to moja maszyna!... — jak żbik skoczył przez ogień do wnętrza samolotu. W ułamku sekundy paru innych mechaników poskoczyło za nim.

Rozbijając się o kanty pogiętych kratownic, wśród piekielnego żaru, usuwając rumowisko połamanych desek i zwoje rozwieszonych jak sieć pajęcza drutów, dotarli do pilota. Leżał zgięty we dwoje, nie dając znaku życia. Blachy wgniecione silnie w jego piersi zdawały się potwierdzać bezcelowość ratunku. Mimo to zaczęli szarpać rękami i odrzucać gruzy, chcąc choć jego martwe ciało wywlec z samolotu.

Nagle z kabiny przedniego strzelca doszedł ich jęk cichy i wezwanie o pomoc. Mechanik, który pierwszy skoczył do maszyny, pozostawiając kolegom wyciągnięcie pilota, zaczął się przeczołgiwać w stronę wieżyczki strzelca. Z trudem usuwając deski i pogięte żelastwa, dotarł do samych drzwiczek.

W tym momencie nastąpił wybuch zbiornika. Strumienie płonącej benzyny oblały cały kadłub. Ratujący wyskoczyli. Mechanik, który teraz wydostał się ostatni, obiegł skrzydło i pędził do „dzioba“ samolotu, ażeby tamtędy od zewnątrz, dostać się do strzelca. Zdołał dojść mimo ognia i zaczął tłuc szybę, zamykającą drogę. Strzelec miał nogi przygniecione urządzeniem kaemów, które załamane podczas zderzenia z ziemią przygniotło go z góry. Ratujący mechanik wytężał wszystkie siły, aby rozbić osłonę wieżyczki i wyciągnąć strzelca nim nastąpi spodziewana eksplozja amunicji. Szarpał się bezsilnie! Strzelec zamknięty w środku wieży jęczał przeraźliwie i wprost wił się z bólu. Na rozpaczliwe krzyki mechanika nadbiegli koledzy i paru rannych z załogi.

Płomienie coraz to silniej obejmowały kadłub dochodząc do wieżyczki, a gęste parzące iskry jak gdyby krople deszczu padały na dłonie ratujących. Dym gryzł i oślepiał. Poparzonymi rękami szarpali celulojd, by dostać się do wnętrza i starali się ogień stłumić gaśnicami.

Wreszcie wyrwano otwór i pierwszy z ratujących zdołał wcisnąć się do wnętrza. Tam, ściągnąwszy buty z nóg przygniecionego, zdołał go uwolnić i wywlec na zewnątrz. Ledwo się wydostali, gdy zaczęły eksplodować taśmy amunicji. Kto mógł padał na ziemię lub skakał do rowu, aby się uchronić przed deszczem pocisków. Mechanik wraz z niesionym przez siebie lotnikiem runął tuż przy maszynie. Strzelec jęczał przeraźliwie i prosił niosącego, ażeby go zostawił i sam się ratował. Mechanik potrząsnął głową i osłaniając rannego swoim własnym ciałem od eksplodujących bez przerwy pocisków, zaczął cicho powtarzać:

— To nic... Zaraz przestanie... Tylko spokojnie... spokojnie!

Zdanie to wypowiadał głosem coraz słabszym, coraz bardziej rwanym, a ostatnie słowo było skończone, długim, jakby przedśmiertnym jękiem.

Gdy eksplozje ustały i rannych zaczęto zabierać do w międzyczasie przybyłych zewsząd sanitarek, jako jednego z pierwszych podniesiono omdlałego strzelca.

Ani jeden z pocisków nie zranił jego ciała.

Mechanik, który go wyniósł z ognia, leżał nieruchomy. Na rzęsach jego na wpół tylko przymkniętych oczu lśniły łzy, a na ustach widniał jasny uśmiech.

Uśmiech przez łzy.

(JUTRO: „LITERA ZWYCIĘSTWA“).